. 307. Rok

Lwów, piątek 1 lipca 1904. Wydanie popołudniowe.

Ceny prenumeraty.
We Lwowie: miesięcz
za codzienną dwukrotn
do domu dopłaca się 8
Z przesyłką poczt. w kr
i pozaarchii:
miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K — h.
kwartał. 7 K. 50 h. | wysyłk. 9 K — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. — h.
W Niemczech: miesięcz Kor.
W innych państwach Zw po-
czt owego miesięcznie on.
Zmiana adresu poczto hal.
Redakcya, Administra mia
Lwów, ulica Chorąż 19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.
Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 60 halerzy. Wyrazy grubszem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: **Redakcyi Słowa Polskiego** we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uwalnia się nadsyłać pod adresem: **Administracya Słowa Polskiego** we Lwowie. — Adres dla telegramów: **Słowo** Lwów. — Nr. telefonu Redakcyi 541, Administracyi 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI. Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Polityka amerykańska.

Od lat kilku Stany Zjednoczone występują jako nowy czynnik w polityce międzynarodowej, a znaczenie i siła tego czynnika wciąż rosną. Wyrazem siły politycznej Stanów Zjednoczonych jest flota.

Kilkanaście lat temu, jak trafnie zaznaczono, admirał amerykański [illegible] wiele się różnił w pojęciu ogółu od admirała szwajcarskiego. Wojna hiszpańsko-amerykańska przekonała Europę, że się grubo myliła.

Od tej wojny flota amerykańska niczem się nie odznaczyła, wykonała bowiem tylko kilka demonstracyj morskich. Ale ta flota rośnie z bajeczną szybkością, co jest możliwem tylko dla tak bogatego państwa, jak Stany Zjednoczone.

W r. 1903 floty wojenne 6 największych państw morskich tak się przedstawiały:

	okrętów	tonn
Anglia	85	994.000
Francya	29	286.800
Rosya	28	279.400
Niemcy	24	243.900
Stany Zjednoczone	14	174.200
Japonia	14	161.200

W tym wykazie figurują [illegible] pancerniki i pancerne krążowniki.

Otóż w końcu 1904 r. po [illegible] okrętów, które się budują obecnie, siła floty pięciu wymienionych wyżej państw, (o Japonii niema dokładnych wiadomości) tak się będzie przedstawiać:

	okrętów	tonn
Anglia	105	1.171.305
Stany Zjednoczone	42	442.630
[illegible]	[illegible]	372.41[illegible]
Rosya	[illegible]	358.87[illegible]
Niemcy	2[illegible]	285.890

Stany Zjednoczone pod względem siły floty z piątego miejsca przesuną się na drugie. Dodać zaś trzeba, że Rosya wobec strat już przez nią poniesionych, a zwłaszcza po prawdopodobnej stracie eskadry, zamkniętej dziś w Porcie Artura, zejdzie na miejsce przedostatnie lub ostatnie.

Obecnie Stany Zjednoczone mają w budowie 5 pancerników po 16.000 tonn, 5 po 15.500 tonn i 2 po 13.000 tonn; oprócz tego 4 krążowniki pancerne po 14.000 tonn i 3 po 10.000.

Przeciw komu zwróci się ta groźna flota, która powstaje w dokach amerykańskich — to pytanie niepokoi wszystkie państwa europejskie najbardziej zaś Niemcy i Rosyę. Bo, że ta flota nie jest przeznaczona do obrony Stanów, którym nikt nie grozi, to wątpliwości nie ulega.

Nowa olbrzymia flota Stanów Zjednoczonych służyć będzie celom polityki imperyalistycznej, jak się mówi w świecie anglo-saskim. Zadania najbliższe tej polityki już się zarysowały: obejmują one wschód Azyi i Oceanię. W prasie rosyjskiej już dziś przebija się obawa, że Stany Zjednoczone skorzystają dla swych celów z wojny między Rosyą i Japonią bez względu na jej ostateczny rezultat.

A te cele rosną tak szybko, jak szybko rośnie przemysł amerykański i potrzeba eksportu, grożą nietylko panowaniu Rosyi w Mandżuryi i wpływom jej w Chinach, ale jej stanowisku nad Oceanem Spokojnym, a nawet w dalszej przyszłości, jej posiadłościom w Syberyi Wschodniej. I w Niemczech powstaje obawa, czy nie wypadnie im zrezygnować z Kiao-Czao a w dalszem następstwie z kolonij i handlu w Oceanii.

Wzrost niezwykle szybki floty Stanów Zjednoczonych zapowiada zwrot stanowczy w ich polityce, zwrot, którego następstwem musi być nowy układ stosunków międzynarodowych.

Z początkiem nowego wieku nowy zaczyna się okres historyi, w którym Stanom Zjednoczonym niewątpliwie przypadnie w udziale jedna z najważniejszych ról politycznych.

Popularne programy polityczne w Rosyi.

Prasa nasza dosyć często podnosi różne broszury licznej hakatystycznej literatury Niemiec, literatura analogiczna rosyjska mniej jest obfita, jak wogóle mniej obfitą jest produkcya literacka Rosyi. Jednak i tam wychodzą liczne publikacye, zachęcające rząd rosyjski do energiczniejszego wyzysku i ucisku ziem polskich, wywierające wpływ na ten rząd i na społeczeństwo. Publiczność polska pozostaje [illegible] w błogiej o tem wszystkiem niewiadomości.

„Kraj" petersburski, a z nim większość znaczna prasy polskiej notuje skrzętnie tylko głosy rosyjskie nam przyjazne, stąd wytwarza się nawet u nas fałszywa opinia, jakoby istniał rozdźwięk między rządem a społeczeństwem rosyjskiem w kwestyi polityki antypolskiej.

Tymczasem, od r. 1863 zwłaszcza, rzecz się ma całkiem inaczej. Między rządem a społeczeństwem rosyjskiem panuje w sprawie polskiej najzupełniejsza harmonia, inicyatywa społeczeństwa rosyjskiego zjawia się zawsze jako awangarda w polityce antypolskiej.

Uwagi te nasuwa nam broszuza p. A. Plansona „Sossłowia w drewniej i sowremiennoj Rossyi" (Stany w dawnej i współczesnej Rosyi). Autor, były marszałek szlachty, jest znany z licznych broszur politycznych.

Część historyczna broszury nie przedstawia nic dla nas zajmującego Publicystyczna zawiera poglądy nader popularne w Rosyi, dlatego zasługuje na naszą uwagę. Autor uważa za prawdziwą Rosyę, o której interesy kruszy kopię, 25 gubernij wielko-rosyjskich. Otóż stwierdza w nich zupełny upadek dobrobytu.

Wielkorusowi, powtarza autor za popularnym w Rosyi tygodnikiem „Niedieła", brakuje 30 prc. tego pożywienia, które posiadali jego ojcowie i dziadowie. Komisye asenterunkowe winny zmniejszać swe wymagania co do szerokości klatki piersiowej i wzrostu, gdyż ludność wyradza się wskutek złego odżywiania.

W rdzennej Rosyi do 32 prc. włościan nie posiada koni; w gub. Riazanskiej 40 prc., w powiecie Jeleckim gub. Orłowskiej 37 prc., w tymże powiecie 42 prc. chłopów nie posiada ani jednej krowy.

Od 1888 r. do 1894 w rdzennie rosyjskich guberniach zmniejszyła się ilość koni o 26 proc., gdy w tym okresie w Królestwie i na Litwie zwiększyła się o 6 proc. Ilość koni zdolnych do wojskowego użycia zmiejszyła się w centralnej Rosyi z 23 na 18 prc.

Dalej autor wspomina o znacznych zaległościach podatkowych tej części Rosyi.

Następnie bierze 30 największych rdzennie rosyjskich miast i 30 miast przyłączonych w późniejszych czasach do Rosyi: miast Królestwa, Litwy, Wołynia, Podola, Ukrainy, kraju Nadbałtyckiego i Kaukazu. Okazuje się, iż w pierwszych rdzennie rosyjskich w ciągu lat 30 od 1867 do 1897 roku wzrosła ludność z 1,524.000 do 2,619.000; gdy w nierosyjskich z 930 do 3,035.000. Miasta rosyjskie, wzrastają słabo, włościaństwo upada ekonomicznie, szlachta wyzbywa się ziemi i zadłuża się; w ciągu lat dziesięciu od 1887 do 1898 r. długi szlacheckie wzrosły od 642 do 1740 milionów.

Przyczynę złego stanu gospodarczego widzi autor w dwóch faktach: w tem, że rdzenna rosyjska ludność płaci rokrocznie około 168 milj. więcej, niż otrzymuje sama, powtóre, że w handlu i przemyśle w państwie rosyjskiem znaczny jest udział Polaków i Żydów, a nawet w służbie państwowej w Rosyi azyatyckiej biorą udział Polacy.

Przewyżka owych 168 milionów podatków nad miejscowymi wydatkami w 25 guberniach rdzennie rosyjskich, liczących około 70 milj. mieszkańców, nie jest faktem tak bardzo groźnym i doniosłym.

Podnieść podatki w ziemiach polskich, kolonizować wielką własność tych ziem przez chłopów wielkorosyjskich, przeciwdziałać zalewowi rynków rosyjskich przez produkty polskiego przemysłu, nie dopuszczać pod żadnym pretekstem żydów do rdzennej Rosyi, wykluczyć Polaków z urzędów w Rosyi, jak są już wykluczeni na Litwie, a po części w Królestwie — oto szereg środków, jakie zaleca autor rosyjskiemu rządowi dla podniesienia ziem rdzennie rosyjskich, które winny żyć i rozwijać się kosztem podbitych krajów. Nie lekceważymy tych rad. W 1886 r. broszura Szarapowa: „Dlaczego Łódź i Sosnowice zwyciężają Moskwę?" wywołała badania warunków przemysłu polskiego i ogłoszenie pewnych zarządzeń ten przemysł krępujących. O potrzebie przenie-

Aryman mści się.

Z ponurych najbardziej ponury, z grobowych najbardziej grobowy, wydał dwie fantazye prozą, które nawet wobec jego własnych dawniejszych dzieł brzmią jak westchnienie najskrajniejszej męki, nie pragnącej nic, prócz ukojenia, choćby to było ukojenie — na wieki!...

...To wyszedł nowy tom Stefana Żeromskiego, obejmujący dwa utwory prozą: „Aryman mści się" i „Godzina".

Co chciał Żeromski powiedzieć w „Arymanie" i przez „Arymana"? Czy to jest symbol czy alegorya?

Diokles, nieznanego pochodzenia człowiek, w nieokreślonem bliżej miejscu, zdaje się w Egipcie, w nieznanym i nieoznaczonym czasie... Przesyt, zniechęcenie czy pogarda wywołały w duszy jego potępienie miłości. Bierze więc nowonarodzonego swego syna, ucieka na pustynię i wychowuje go z dala od ludzi, ucząc, że miłość, to trucizna, to podszept szatański, to szatan sam wreszcie. Dziecko wyrasta na młodzieńca i poznaje miłość: przez pustynię przybiega do niego nieznana dziewczyna, ale on, pamiętny przestróg ojca, aby odpędzić od siebie miłość-szatana, odpala sobie palce u prawej ręki. Dziewczyna pada na ziemię i umiera, młodzieniec wśród mąk zasypia, aż budzą go promienie słońca-Arymana. Uprzytomnił sobie, co się stało i począł kląć pamięć ojca, wołając:

„Straszny i okrutny dla mnie był duch twój, jak [illegible] co jaje zniesie, w piasku pustyni zakopie a sam [illegible]sieka".

Czy to symbol czy alegorya? — bo jednego i drugiego [illegible]ża się w „Arymanie" doczytać.

Jeżeli to symbol to w nowym utworze Żeromskiego mamy zygzakowatą linię ludzkości, która w zapatrywaniach swych na miłość — a także na inne sprawy — nie idzie linią prostą, ale pada z ostateczności w ostateczność, klnąc zawsze dzisiaj, aby wyciągać ręce do jutra, co już było dniem wczorajszym. Diokles w całkiem ordynarny sposób przejadł się miłością i sytość swoją przyjął jako pewnik u głodnego jeszcze życia syna swego Jana. Jan popada w histeryczne pragnienie miłości, podniecone przez narzucony ascetyzm i jeżeli będzie miał syna, to... wychowa z niego Dioklesa II, aby ten, idąc za wskazówkami ojca, że miłość jest wszystkiem, szczęściem, niebem samem, wpadł znowu w przesyt i wychował znowu jakiegoś Jana II...

A jeżeli „Aryman" nie jest symbolem, ale tylko alegoryą — użyłem umyślnie słowa: „t y l k o", gdyż alegoryę uważam za nieskończenie niższą formę twórczości aniżeli symbol — to w takim razie kto wie, czy w nim nie mamy adwokackiej obrony dzisiejszego kierunku literackiego, wytłumaczenia, jak się to stało, że dzisiejsi młodzi autorowie, wpadłszy w skrajność uwielbiania miłościi, wołają razem z Janem, na przekór dniom minionym: „Dobry jest szatan i państwo jego rozkoszy: noc".

...W książce, wydanej przez warszawską księgarnię Gebethnera i Wolfa, bardzo wytwornie — nawet z dekadenckimi „smaczkami" — jak zielony druk, czcionkami kroju „Morris", na szarowym papierze — ozdobionej egipskimi stylowymi inicyałami i zakończeniami, mieści się drugi jeszcze — jak zaznaczyliśmy — utwór, pół dramatyczny, a pół epiczny, „Godzina", którą niewiadomo dlaczego, także po egipsku przystrojono.

„Godzina" jest rzeczą bez porównania artystyczniejszą i w pomyśle i w wykonaniu, choć nie ma tego publicystycznego żywiołu zaciekawienia co „Aryman". Pomysł zaś ten jest bardzo oryginalny, jeśli pod tem słowem rozumiemy pewną ekscentryczność, z oryginalności swej jednakże straci nieco, jeśli biorąc ją jako samodzielność pomysłu, przyznać będziemy musieli, choć daleki udział w ojcostwie „Godziny" — Maeterlinkowi.

Tylko, że tutaj prościej i jaśniej jest powiedziane niż u Maeterlinka, co autor chciał powiedzieć.

Rzecz dzieje się w ogrodzie szpitalnym: młodzieniec ma godzinę do operacyi, rozmawia więc z siostrą miłosierdzia lub samotnie marzy, a że serce ma chore i przypuszcza, iż może nie wytrzymać zachloroformowania, przedmiotem więc jego panteistyczno-buddystycznych marzeń jest śmierć...

A obie te rzeczy takie ponure, takie strasznie ponure...

Żeromskiemu z tego zarzutu robić nie można, że nie chce udawać nastrojów, których w duszy nie ma. Autorowie mogą sobie być nawet jednostronni, każdy na swój sposób, byleby wszechstronną była całość twórczości danego okresu. Tymczasem dziś i inni, niezależni od Żeromskiego, samodzielni przodownicy literatury i i szczerzy a utalentowani naśladowcy ich i jego i orszak wreszcie żaków literackich, wszystko to pisze i tworzy na ten sam jeden grobowy ton rozpaczy.

A jednak nie tylko same chmury, lecz i słońce-Aryman ma prawo bytu, a jeśli mu się tego prawa odmawia — mści się!

WOJCIECH DĄBROWSKI.

sienia ciężarów podatkowych z ziem rosyjskich na kraje polskie, pisały dużo wpływowe gazety rosyjskie. Następnie na r. b. były już wstawione kredyty w budżecie rosyjskim na kolonizacyę rosyjską na Litwie i w Królestwie. Szczęściem wojna zniewoliła rząd do skreślenia wszystkich nadzwyczajnych kredytów, a w ich liczbie i tej pozycyi.

Możemy też być pewni, że po wojnie wobec wyczerpania finansowego Rosyi nie będą użyte przeciwko nam środki, wymagające znacznego nakładu pieniędzy. Natomiast użyte będą wszystkie, mające na celu wyciągnięcie jak najwięcej pieniędzy z ziem naszych.

Mocarstwowe wydatki Rosyi, związane z jej zaborczą polityką, rosną. Autor przytacza, że w ciągu ostatnich lat dziesięciu Turkiestan kosztował Rosyę 290 mil. a przyniósł dochodu 140 milj. r. Trzeba pamiętać, że Rosya budowała tam koleje strategiczne, które kosztowały olbrzymie sumy, a są związane z dalszymi zaborczymi zamiarami.

Autor mógłby wyciągnąć konsekwencyę tylko taką: precz z zaborczą, awanturniczą polityką, która kosztuje setki milionów, wobec złego stanu materyalnego ludności rosyjskiej. Jeszcze znaczniejszą od Rosyi rdzennej przewyżkę dochodów dają ziemie polskie. Nie podając tu żadnych cyfr, twierdzi, że zabrane ziemie polskie bogacą się kosztem zwycięskiej Rosyi. Logiczną konsekwencyą byłoby wystawienie hasła porzucenia ziem polskich.

Ale do takiej konsekwencyi p. Planson nie dochodzi. Żąda natomiast zniszczenia ekonomicznego Polski i politycznego w niej ucisku dla podniesienia rdzennej Rosyi.

Listy z Ameryki.

Chicago, 16 czerwca.

(Sprawa polska na łamach pism amerykańskich. — Polacy pomagają Amerykanom w demaskowaniu dyplomacyi rosyjskiej. — Brak pracy i zastój w Ameryce. — Skandal z pomnikiem Kościuszki w Cleveland.

Wojna rosyjsko-japońska, którą się prasa tutejsza żywo interesuje, wyprowadza pośrednio na porządek dzienny także sprawę polską. Wszystkie większe i mniejsze dzienniki piszą obecnie bardzo często o Polakach, jako urodzonych wrogach Rosyi. Wobec tego, że sympatye ludu tutejszego są prawie niepodzielnie po stronie Japonii, zyskujemy na tem ogromnie. Niektóre dzienniki amerykańskie widzą w Polsce sojuszniczkę Japonii, która w przyszłych walkach tego dzielnego narodu odegra decydującą rolę w wyrugowaniu z granic Europy ostatnich śladów średniowiecznej despotyi i barbarzyństwa.

Reprezentanci dziennikarstwa amerykańskiego coraz częściej zwracają się po informacye w sprawach polskich do wybitniejszych rodaków naszych, urzędników organizacyi, dziennikarzy i t. d., a chociaż zdarzają się czasem wypadki przekręcenia tychże, lub niewłaściwego zastosowania, to jednak w wielu razach możemy być z rezultatu zupełnie zadowoleni.

Rosya ma tu bądź co bądź wielką moc wrogów, którzy z ogromną zaciętością zwalczają każdy objaw sympatyi, wyrastający z posiewu ambasady i konsulatów rosyjskich. Ponieważ w ostatnich czasach pisma tutejsze, inspirowane przez rząd rosyjski, dużo rozpisywały się o ostatniej przysłudze, jaką Rosya oddać miała Stanom Zjednoczonym w czasie wojny domowej w latach 1863—4, postarano się o to, aby „przysługę“ tę przedstawić w należytem oświetleniu i artykuł odnośny rozpowszechnić tak, aby się z nim ile możności, zapoznały jak najszersze masy. Materyału dostarczyły muzeum i biblioteka Związku Narodowego polskiego w Chicago i archiwa rządowe w Waszyngtonie. W pierwszem szukał redaktor „Zgody“ prof. Siemiradzki, w drugiem dr. H. Kałusowski. Zbudowany na tych podstawach artykuł ogłosiło wielce poważne pismo, wychodzące w Waszyngtonie „The Evening Star“ a za niem cały szereg innych, z mniej lub więcej dla Rosyi nieprzychylnymi komentarzami.

Artykuł rzeczony na podstawie niezbitych dokumentów i faktów historycznych udowadnia, że flota rosyjska nie po to „gościła“ w roku 1863 w portach Nowego Jorku i San Francisco, aby zasłonić Stany Zjednoczone przed czyhającymi na ich wolność Francuzami i Anglikami, ale raczej po to, aby uchronić te stare drewniane pudła przed pociskami pancerników angielskich i francuskich. W owym roku zanosiło się bowiem na to, że tak Anglia jak i Francya jako podpisane na uchwałach gwarantowanych przez Kongres wiedeński, wystąpią z interwencyą w obronie Polski i przedewszystkiem — zniosą flotę rosyjską... Ówczesna dyplomacya rosyjska odniosła wprawdzie tryumf nie mały, bo oszukała nietylko Amerykę, ale Anglię i Francyę, ale to jeszcze nie dowód, aby raz oszukani Amerykanie, mieli ustawicznie być okłamywanymi. Oficerowie tej floty wyłudzili wówczas pod fałszywymi pozorami dosyć... szampańskiego i wiwatów i to Rosyi powinno wystarczyć.

Dziś naród amerykański powinien wiedzieć, że w owych latach Rosya nietylko nie miała intencyi do jakiejś wspaniałomyślnej interwencyi, której nie było zresztą potrzeba, ale nie miała także i sił, które były zaangażowane w walce z powstającą Polską.

Artykuł ten wytrąca najpotężniejszy argument z rąk dyplomacyi rosyjskiej w Stanach Zjednoczonych, którym aż do znudzenia się posługiwała. Amerykanie nie lubią być oszukiwani, brać się na kawały nie dadzą ani w handlu, ani w polityce. Gdy zaś zdarzy się któremu raz w życiu taki przypadek, to go już nigdy nie zapomni, a majstra, co go w pole wywiódł, tak znienawidzi, że nie znajdzie spokoju, aż mu taką samą miarką odda z procentem.

Sekretaryat pracy z łona Związku N. P., ponownie ostrzega rodaków w Polsce przed wybieraniem się tłumnem do Ameryki, bo wszystko wskazuje, że zanosi się tu na nowe ekonomiczne przesilenie. Wodpowiedzi na rozesłany do 470 miejscowości kwestyonaryusz jak idzie praca, tylko 70 brzmiało pomyślnie, w innych — zastój i brak roboty.

Życie nasze, które w ostatnich czasach wchodzi na tory regularniejszej i wydatniejszej pracy na niwie społecznej, zakłócone zostało skandalem dawniejszej miary, co wywołało przygnębiające wrażenie we wszystkich koloniach. Widownią skandalu stało się miasto Cleveland, podkładem nienawiść stworzona walką tamtejszych parafii zależnych z niezależną, a kością niezgody... pomnik Kościuszki.

Smutna to nad wyraz sprawa, ale poruszyć ją należy choćby z tego względu, aby wykazać jak ciężką mają pracę ci, coby chcieli, tłumiąc rozbudzone dawniej namiętności i zawiści, pchnąć na inne tory nadmiar naszej energii.

Polacy w Cleweland, idąc śladem milwauczan i chicagowian, postanowili także uczcić pomnikiem pamięć Kościuszki. Zorganizowano komitet, zebrano fundusze, zamówiono pomnik i już go miano odsłonić, gdy nagle zerwała się burza, której Polacy w innych koloniach wcale nie przewidywali, bo nie wiedzieli, że główną i najczynniejszą osobistością w przeprowadzeniu całego projektu, był proboszcz tutejszej niezależnej parafii ks. Kołaszewski, a głównymi składkodawcami jego parafianie. Budowano się tą zgodną i harmonijną pracą clewelandczyków, a prasa stawiała ich nawet za przykład koloniom dotkniętym rozdziałem religijnym. Niestety, pochwały były przedwczesnne. Gdy zbliżał się dzień odsłonięcia pomnika, księża z rzymsko-katolickich parafii zwołali swoich wiernych na mityng, na którem zaprotestowano przeciwko temu aktowi i uchwalono wysłać do rady miejskiej petycyę, aby cofnęła pozwolenie ustawienia go na placu publicznym. Petycya, poparta wpływami politycznej (amerykańska polityka wyborcza) natury, odniosła pożądany skutek. Rada miejska pozwolenie cofnęła i pomnik Kościuszki stanie, ale w ogrodzie parafialnym obok niezależnego kościoła.s Jedynym argumentem, jakiego użyto do wywołania skandalu, był mocno naciągnięty zarzut, że twarz Kościuszki ma mieć pewne podobieństwo z twarzą niezależnego proboszcza Kołaszewskiego... Brukowa prasa w Cleweland miała przez kilka dni tłustego żeru pod dostatkiem, a Polacy zamiast chluby i manifestacyi patryotycznej, wstydu wyżej uszu. Księża rzymsko-katoliccy w tem mieście obiecują teraz, że zbiorą dosyć pieniędzy na drugi pomnik dla Kościuszki, ale duch naszego bohatera nie bardzo się nim chyba ucieszy, bolejąc nad tą przepaścią, jaką tym nietaktem wykopano pomiędzy dziećmi jednej matki, rodzonymi braćmi Polakami.

STANISŁAW OSADA.

Przegląd prasy.

(Wobec zapowiedzianej podróży dra Koerbera do Galicyi).

(S.) Zamierzony przyjazd dra Koerbera do Galicyi, w oczach prasy nabiera pierwszorzędnego znaczenia politycznego już nietylko dla kraju naszego, ale dla ogólnej sytuacyi państwowej. „Neue Freie Presse“ w omówieniu tego faktu okazała się szczerszą od krakowskiego „Czasu“. Przyboczny organ premiera powiada wprost, że celem podróży jego do Galicyi jest zbliżenie się do Polaków, celem izolowania Czechów. Prasa czeska nie ukrywa swego niezadowolenia z tego powodu; „Narodni Listy“ twierdzą, że obowiązkiem dra Koerbera było pojechać przedewszystkiem do Czech, gdzie stosunki polityczne są naprężone. „Czas“ przeciwnie twierdzi, że dr. Koerber zrobił dobrze, że do Czech nie pojechał, bo podróż jego nie miałaby żadnego tam powodzenia.

Opinie prasy polskiej podzieliły się stosownie do tego, jakie stanowisko zajmują wypowiadające je organy do obecnego gabinetu ministeryalnego. „Gazeta narodowa“ nie ukrywa swego opozycyjnego stanowiska wobec dra Koerbera, uwagi wypowiedziane przez nią z powodu zapowiedzianego przyjazdu zgadzają się w swej głównej osnowie z tem, co zostało wypowiedziane w „Słowie polskiem“.

„Dzienniki półurzędowe — pisze organ Podolaków — znając nieszczególne usposobienie ludności naszego kraju dla dr. Koerbera, już dziś usiłują „wygładzić“ mu drogę w tej podróży“.

Cytując słowa „Czasu“, że dr. Koerber w zaspokojeniu potrzeb naszego kraju „okazuje wiele gotowości i życzliwości“, „Gazeta Narodowa“ dodaje złośliwie:

„Prawdopodobnie gotowości dowodzą niedotrzymane przyrzeczenia ministra, a życzliwości, ujadania utrzymywanych przez p. Koerbera dzienników wiedeńskich na kraj nasz i na Koło polskie.

P. Koerber ma na swojem sumieniu za dużo grzechów wobec kraju naszego, a miałby ich niewątpliwie więcej, gdyby nie odporność przeciw jego zakusom byłego namiestnika Galicyi. więc też dla wygładzen[illegible]ogi w podróży do Galicyi, ogłasza [illegible], z zapowiedzią swego przyjazdu dokona[illegible] poskości czynu pozornie wielkoduszn[illegible]“.

Mowa tu o utrakwizacyi seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. „Gazeta Narodowa“ słusznie widzi w tem rzekomem ustępstwie jedyną chęć odsunięcia na czas dłuższy słusznego postulatu polskiego seminaryum nauczycielskiego w Cieszynie. Konkluzyi „Gazeta Narodowa“ wita przyjazd Ko[illegible] życzliwic, ale tylko w tem przypuszczeniu, że

„po dokładnem [illegible] przez p. Koerbera naszego kraju, obudzi[illegible]im naprawdę życzliwość dla nas, a gdy [illegible]pójdą i czyny, nie będzie zachodzić powód[illegible]ątpienia w tę życzliwość, którą dziś z[illegible]czy[illegible] prezes, od czasu do czasu społeczeństwu naszemu rzucany, [illegible] musimy“.

„Nowa Reforma“ zaznacza, że jeśli „Czas“ mówi o naprawieniu się stosunków między „krajem“ a rządem, rozumiejąc przez „kraj“ namiestnika i marszałka, to organ stańczyków popełnia zbyt wielką amplifikacyę. Koło polskie o tyle tylko było wyrazem opinii kraju, o ile stanęło na opozycyjnem stanowisku wobec rządu,

„coraz więcej ku absolutyzmowi czującemu inklinacyi“.

Jeśli tedy podróż Koerbera do Galicyi ma doprowadzić do pogodzenia się Koła polskiego z rządem, znajdzie się ono znowu w sprzeczności z opinią kraju. Tego wniosku „Nowa Reforma“ nie wyciąga wprawdzie, ale ze słów jej nasuwa się on sam przez się.

Dość zabawne, a jak zwykle rażąco niekonsekwentne stanowisko wobec zapowiedzianej wizyty premiera zajmuje „Kuryer Lwowski“. Z właściwą sobie bystrością odkrył „Kuryer“, że podczas tej podróży „inspekcyjnej“

„polityka odezwać się może i prawdopodobnie odezwie się“.

Korzyść zaś z tej podróży może być wtedy, jeśli posłowie opozycyjni zdołają dotrzeć do premiera i poskarżyć się mu na nadużycia administracyi i różnych dygnitarzy.

„Kuryer“, który jest organem stronnictwa, mającego na czele swego programu samodzielność Galicyi, spodziewa się, że

„jeżeli prezydent gabinetu zechce tu na miejscu zbadać sposób postępowania różnych dygnitarzy, ułatwią mu zadanie posłowie opozycyjni, reprezentanci warstw niezadowolonych z obecnych stosunków“.

Spodziewać[illegible] się tedy należało, że posłowie stronnictwa ludowego pobiegną na skargę do prezydenta niemiecko-centralistycznego gabinetu. Samodzielność Galicyi „stoi“ wydrukowa[illegible] stronnictwa ludowego, ale [illegible] czasem posłowie tegoż stronnictwa zapraszać mają premiera nietylko z urodzenia, ale i ze swych politycznych dążności, aby porządek pomiędzy nami uczynił. Jak konsekwencya, to konsekwencya.

Całe nieszczęście w tem, że „posłowie opozycyjni“, których ma na myśli „Kuryer“, nawet rozmówić się z p. Koerberem nie będą umieli. A p. Daszyński wyekspensował już w Wiedniu cały zapas brudów, jaki udało mu się wylać na Galicyę, nie czekając na przyjazd Koerbera do Krakowa.

Pomijając tę niekonsekwencyę „Kuryera“, która wypływa z naiwnej rachuby tego pisma, że zamierzona podróż doprowadzić może do skłócenia centralnego rządu ze „stańczykowską kliką“, z zacytowanych głosów widzimy, że niezależna prasa polska wita prezydenta ministrów z wielką rezerwą, jeśli nie z niechęcią.

Ale i do „uwertury gadzinowej“ mieszają się coraz nowe głosy, które starają się prześcignąć się nawzajem w doniosłości i — nazwijmy rzecz po imieniu — w bezczelności. Taki „Przegląd“ n. p. wie doskonale i czytelników swoich zapewnia, że dr. Koerber

„niezawodnie przyjeżdża do nas z uczuciami jak najżyczliwszemi i z chęcią jak najpoważniej i bezstronniej zbadać potrzeby i interesy naszego kraju. Że przy jego kolosalnej wiedzy, umiejętności głębokiego patrzenia na stosunki, przy jego wprawie olbrzymiej w ocenianiu ludzi i rzeczy, potrafi on skorzystać z tej podróży w sposób i dla państwa i dla naszego kraju nadzwyczajnie pożyteczny, to zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Mocno się więc cieszymy, że dr. Koerber skorzysta z chwili wolnej, jaką mu kierowanie nawą państwową da we wrześniu, i do nas przyjedzie. Powitamy go pod hasłem: Gość w dom, Bóg w dom!“

Trudno chyba posunąć się dalej w serwilistycznem pochlebstwie i trzeba posiadać dużo „śmiałości“, aby w ten sposób do czytelników polskich przemawiać. No, ale p. Masłowski musi przecież dowieść, że nie darmo chleb rządowy jada, że zaś w usłużności przesadzi nieco, że plecy zegnie w ukłonie nawet dla dobrze wytresowanego lokaja zbyt niskim, to mu przecież darować mogą ci, którym się „Przegląd“ wysługuje.

Listy z kraju.

Czerniowce, 27 czerwca.

Po długich naradach i pertraktacyach postanowiło ostatecznie bukowińskie Koło polskie przystąpić do ener-

KĄPIELE z kwasu węglowego
zastępujące kąpiele w Neuheim, Kissingen i t. p. wyrabia
lwowska fabryka chemiczna „Tlen“
Kąpiele te stosowane na ordynacyę i pod kontrolą lekarza działają znakomicie w astmie, cierpieniach nerwowych, zapaleniach oskrzeli (bronchitis), rozedmie płuc, wadach serca i t. p., niemniej doskonały środek do pobudzenia krążenia krwi. Skutek taki sam, jak po kuracyi w zdrojowiskach zagranicznych a koszt stokroć niższy!
Nabyć można w aptekach, i żądać tylko zmarką fabryki „Tlen“.
Mydło kieszonkowe
Koperta zawiera 12 płatków. Można wsze nosić przy sobie w pugilaresie. słuchanie dogodne dla pp. lekarzy stow. Kosztuje tylko

gicznieiszej akcyi przy nadchodzących wyborach do Sejmu krajowego i zgrupować wszystkich wyborców-Polaków na Bukowinie w jednym centralnym związku. „Chodzi o to — jak podnosi odezwa podpisana przez subkomitet Koła polskiego — aby wyborcy polscy, którzy w niektórych okręgach Bukowiny stanowią poważne mniejszości, przez solidarne wystąpienie przy tegorocznych wyborach do Sejmu zaznaczyli swe istnienie, tak, aby ani tym razem, ani w przyszłości nie mogli być lekceważeni". „Jakkolwiek nie mamy nigdzie dostatecznej liczby głosów — czytamy dalej w odezwie — aby módz samodzielnie przeprowadzać naszych kandydatów, to jednak nie powinniśmy dopuścić do tego, aby nasi rodacy oddawali głosy na nieprzyjaciół narodu polskiego i musimy dążyć do tego, aby każdy kandydat liczył się z naszymi głosami, oraz aby, skoro zostanie wybrany, uważał się także za obowiązanego do reprezentowania i naszych wyborców."

Zapoczątkowanie tej ze wszech miar pożądanej i pożytecznej akcyi, która ducha narodowego polskiego żywiołu na Bukowinie niezawodnie podniesie, wzoruje się na Niemcach, złączonych oddawna w Stowarzyszeniu „der christlichen Deutschen" i wyzyskujących przy każdych wyborach głosy niemieckie w kierunku różnych koncesyi, przyznawanych im przez partye rumuńską i rusińską za otrzymane głosy przy wyborach do Sejmu, Rady miejskiej itp.

Gdyby organizacya taka dawniej była powstała, kto wie czy żywioł polski w okręgach silniejszych nie byłby uzyskał większości, a w każdym razie mógł nieraz głosami swymi rozstrzygać zwycięstwo tej lub owej partyi. Dziś szanse nasze z różnych powodów pogorszyły się, nie spadły jednak całkowicie. Przeciwnie — z powodu rozszczepienia się Rusinów na partye młodo i staro-rusińską mogłyby w danej chwili głosy wyborców polskich przeważyć szalę zwycięstwa na tę lub ową stronę, stosownie do koncesyi przyznanych nam przez odnośnych kandydatów, a nawet w niektórych okręgach wyborczych przy odpowiedniej organizacyi jeszcze dziś stawiać i przy wpływie i znaczeniu większej własności ziemskiej Ormian-Polaków własnych kandydatów przepierać.

W myśl cytowanej wyżej odezwy zebrał się dziś krajowy komitet centralny, który po zagajeniu obrad przez dra Alfreda Halbana, prof. tut. uniwersytetu, postanowił akcyę wyborczą wziąć w swoje ręce, a po zasięgnięciu zdania u najpoważniejszych obywateli w kraju potworzyć komitety prowincyonalne tam, gdzie tego sami wyborcy-Polacy domagać się będą i gdzie znaczniejszą liczbą głosów rozporządzają.

Czy pierwsze te początki politycznej organizacyi na szerszą skalę Polonii bukowińskiej dadzą realne choćby najmniejsze korzyści — przyszłość okaże; nam zaś z dala [illegible] nie pozostaje nic innego jak życzyć Kołu polskiemu na Bu[illegible]gu i siły, energii i wytrwałości, której mu[illegible] polskie w Czerniowcach, Wyżnicy, Waskowcach i Suczawie dają ciągle i niezbite dowody.

Dość wspomnieć, że Czytelnia w Czerniowcach przystępuje już w lipcu r. b. do przebudowy wspaniałej kamienicy przy ulicy Pańskiej, oraz budowy sali, że Czytelnia w Waszkowcach obchodziła dnia 26. b. m. uroczystość 25-lecia oraz poświęcenia nowego sztandaru i że Czytelnie w Wyżnicy i Suczawie liczą po kilkoletniem zaledwie istnieniu po kilkudziesięciu członków.

Do ożywienia ruchu wśród czytelni bukowińskich przyczynia się nie mało świeżo założone Koło mieszane Tow. szkoły ludowej, prowadzone bardzo energicznie i szczęśliwie; rozsyła ono książki, pośredniczy w ich nabywaniu, członkowie Koła opiekują się czytelniami itp.

Kołu temu zawdzięcza również odległe przedmieście Czerniowieckie t. zw. Kaliczanka powstanie bezpłatnej czytelni i biblioteki, której otwarcie na d. 29. bm. (czerwca) oznaczono.

Powtórzona przez „Słowo polskie" odezwa zawiązanego przed dwoma miesiącami Tow. bursy polskiej w Czerniowcach nie przyniosła wprawdzie żadnej pomocy z poza Bukowiny, odezwała się jednak tak silnie echem nawet w najdalszych zakątkach „kraju Buków", że wydział postanowił już we wrześniu przystąpić do otworzenia bursy, czując odpowiednie oparcie w nielicznem ale ofiarnem społeczeństwie polskiem.

Szczegóły powyższe są dosadną ilustracyą wielkiej żywotności naszego narodu, a zarazem dają piękny naśladowania godny przykład miłości sprawy polskiej wśród tamtejszego społeczeństwa.

Echa letnie.

Marienbad, 24 czerwca.

(Tryb życia w Marienbadzie i wskazówki dla wybierających się tutaj poraz pierwszy. — Sezon zeszłoroczny i bieżący.)

Wybierający się poraz pierwszy do Marienbadu zapytują zwykle bywalców, jak drogi jest tam pobyt. Odpowiedzieć na to pytanie niezmiernie jest trudno. Chodzi już nie o samą tylko umiejętność taniego urządzania się, nie o różnicę potrzeb nawet, ale przedewszystkiem o jakość kuracyi. Większość kuracyuszów tutejszych poświęcić może rocznie właśnie te tylko 4 czy 5 tygodni na poprawę swego zdrowia we wszelkich kierunkach, chce więc czas ten wyzyskać jaknajintenzywniej, a że uzdrowisko tutejsze rozporządza całym szeregiem środków leczniczych, może kuracya przybierać tu najrozmaitsze formy, a, niestety, wszelkie „zabiegi" lecznicze są rzeczą kosztowną.

Najtaniej wypada samo picie wszelkich wód miejscowych. Korzystać z nich mogą wszyscy w dowolnym rozmiarze, naturalnie po zapłaceniu taksy. Co do ostatniej, to wszyscy obcy, z wyjątkiem lekarzy, oficerów, urzędników z rodzinami i ubogich, jeśli przebywają tu dłużej niż 8 dni, płacić ją muszą według taryfy następującej: bogaci 10 złr., średnio zamożni 6 i mniej zamożni 4 i od dzieci i służby po 2 złr. Nadto na muzykę płaci się 2, 4 lub 5 złr. Nie można nazwać tej taksy bardzo wysoką, zważywszy, ile się za nią dostaje. A więc oprócz wód ma się pobyt w mieście ślicznie utrzymanem, elektrycznie oświetlonem, zaopatrzonem w wodę i kanalizcyę, ma się piękny park do rozporządzenia i kilkadziesiąt k[illegible] wyszutrowanych i zacienionych drpżek w otaczającym lesie, gęsto zaopatrzonych w ławki, orkiestra zaś z[illegible]rjowa składa się z 50 osób i gra bezpłatnie 4 godziny dziennie.

Najczęściej używanymi środkami leczniczymi oprócz wód jest masaż i różne kąpiele. Otóż lekarze zarządzają masaż bardzo rozmaity i to samo może kosztować nawet 3 i 5 zł. co dzień, lub co drugi dzień. Kąpiele też są tu używane wszelkiego rodzaju. Przy leczeniu zimną wodą kąpiel kosztuje 1 zł., lub 1 zł. 25 ct., kąpiele mineralne rozmaite są po 1 zł. i 1 zł. 50, borowinowe po 2 zł. itd.

Zwykły tryb życia tutejszego, związany niejako z ogólnym przepisem możliwie wielkiego ruchu, jest też dość drogi. Nie umawia się tu zazwyczaj o całe utrzymanie, ale posila się, gdzie wypadnie, w tej lub owej kawiarni, czy restauracyi, w mieście, czy za miastem. A jest tu tego rodzaju zakładów mnóstwo, bliższych i dalszych, na wyniosłościach i równinach, bardzo eleganckich i dosyć sielskich, słowem, jakich kto chce. Obiady dobre i obfite, złożone z zupy, 3 potraw mięsnych (lub 1 ryby i 2 mięs), oraz leguminy, można mieć za 1·50 do 2 zł.

Większość kuracyuszów wstaje między 5 a 6 rano, na czczo idzie pić wody, około 8 nabiega się po rozmaitych kawiarniach na śniadanie, poczem używa rozmaitych przepisanych zabiegów leczniczych, chodzi na spacery, między 6 a 7 popołudniu spotyka się znowu na promenadzie przy piciu wody, poczem spaceruje jeszcze po głównej ulicy (Kaiserstrasse), zabawiając się rozmową i oglądaniem wystaw sklepowych (a są tu sklepy bardzo wytworne, przeważnie filie wiedeńskich) i około 10 już udają się na spoczynek.

Co do mieszkania, to oprócz hotelów, których jest coś 20, wszystkie niemal domy Marienbadu mają do wynajęcia pokoje z meblami i usługą, przy każdej też prawie bramie widać tabliczkę z napisem: „logis". Najmuje się tu tygodniowo i płaci się, naturalnie, rozmaicie. W czerwcu pokój na jedną osobę zupełnie przyzwoity i w środku miasta, można mieć za 7—10 zł. Za usługę płaci się tu tygodniowo 1 zł. pokojówce i tyleż służącemu. W lipcu i sierpniu ceny mieszkań są nieco wyższe.

Co do rozrywek, to przedewszystkiem samo odwiedzanie rozmaitych jadłodajni jest już nią do pewnego stopnia, zwłaszcza, że znajomości nawiązują się łatwo i większość gości jest w dobrym humorze. Wszędzie jest też dużo pism, w większych są nawet polskie, w wielu zakładach, już to podczas wieczerzy, już to podwieczorku grywają rozmaite orkiestry przeważnie bezpłatnie, niekiedy za opłatą 50—60 centów. W ogóle muzyki jest tutaj obfitość znaczna, nie mówiąc już o koncertach rozmaitych sław, które chętnie tu w głównym sezonie przyjeżdżają.

Wielką rozrywką są tu spacery, odkrywające rozmaite, bardzo piękne nieraz widoki. Kuracyusze chętnie korzystają też z dalszych wycieczek, już to końmi jak np. do Königswartu, tak do zamku ks. Metternicha z pięknym parkiem i muzeum, jak i do sąsiadującego z nim miasta tejże nazwy, lub koleją, jak np. do Karlsbadu, którego pociąg pospieszny przewozi w 1½ godziny.

Poza tem mamy tu teatr, na sezon tegoroczny całkiem przebudowany. Trupa, podobno wcale niezła, gra tu (naturalnie po niemiecku) rozmaite komedye, operetki itd. Poza tem w sezonie przyjeżdżają tu na gościnne występy rozmaite wielkości teatralne. W Kursalu 2 razy na tydzień, odbywają się tombole, po których następują tańce. W sezonie głównym urządza się tu wszelkiego rodzaju zabawy publiczne, między innemi i corso kwiatowe.

Sportom wszelkiego rodzaju oddawać się [illegible] można z wszelką łatwością. Boisk tennisowych jest mnóstwo, nadto jest strzelnica, pływalnia ze szkołą, ujeżdżalnia, szkoła fechtunkowa, a nawet, za pozwoleniem burmistrza, rozerwać się można polowaniem i rybołówstwem.

Zarząd miasta wydał w roku bieżącym bardzo dobry przewodnik po Marienbadzie z ładnymi rysunkami i planem miasta. Każdy przyjeżdżający otrzymać go może bezpłatnie w Kursalu. Na pierwszy początek przydać się on może, jakkolwiek w mieście i okolicy dzięki napisom i tablicom zoryentować się łatwo. W księgarniach krakowskich i lwowskich zaopatrzyć się też mo-

---

57

Teresa Prażmowska.

Na wyraju.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Biało ubrana, rysowała się na szarem tle okna, jak cień strzelisty i rozwiewny i mimowoli pomyślał p. Edmund, że w „sferach czystych form", opiewanych przez Schillera, muszą być jej podobne: smukłe, gibkie, lotne i jasne...

Ale p. Edmund należał do ludzi, w których nawet reminiscencye poetyczne stosować się muszą do wymagań sumienia, więc też odwracając oczy od „czystej formy" zapytał:

— A dlaczego nie zapragnęła pani widzieć stron bliższych? Wychowana w okolicy prawie bezleśnej nie wie pani, co to

. . . . . lasy

„Litewskie, tak poważne i tak pełne krasy!
„Czeremchy, oplatane dzikich chmielów wieńcem,
„Jarzębiny ze świeżym pasterskim rumieńcem,
„Leszczyna, jak menada, z zielonemi berły,
„Ubranemi, jak w grona, w orzechowe perły,
„A niżej — dziatwa leśna: głóg w objęciu kalin,
„Ożyna, czarne usta tuląca do malin..."

— Widzę je teraz, widzę — powtarzała Meta [illegible]ionym a wyraźnie rozbrzmiewającym szeptem [illegible]ech pan jeszcze mówi... jeszcze...

Podawała się naprzód cała postacią, po ustach [illegible]adził półuśmiech ekstatyczny

— Nie! — tonem stanowczej odmowy rzucił p. Edmund. — Nie chcę panią denerwować. Podobne hallucynacye zbytnio wyczerpują energię nerwową.

Meta spojrzała na niego, jakby ze snu przebudzona... ...„głóg w objęciu kalin... ożyna, czarne usta tuląca do malin" — na pół przytomnie powtarzała.

Nastała jedna z tych chwil milczenia, w których tak trudno wynaleźć przedmiot do rozmowy, jakby wszystkie poszły gdzieś hurtem na wywóz za granicę.

Przerwał je Panpies głośnem ziewnięciem, które znaczyło najwyraźniej:

— Ach jacyście wy nudni! Mówiliście tak długo, a ani razu nie słyszałem swego imienia!

W dwa dni potem wyjechała Meta, a po jej odjeździe wszyscy, nawet Anna, odetchnęli swobodniej, czując, że z atmosfery domu uszył zakłócający ją pierwiastek.

A Teklunia kręciła się po domu, wesoła, jak dziecko, wypuszczone z kąta, w którym je postawiono za pokutę i pół głosem, oglądając się, czy niema gdzie Anny w pobliżu, podśpiewywała:

„A mówiła sroka wronie:
„Nie chodź po psenicy,
„Bo wyleci chłop z kłonicą,
„To cię pokalicy".

Panpies dobrotliwie spoglądał na jej krzątaninę i potakująco machał ogonem.

XII.

DZIENNIK METY.

Sierpień.

Jestem znowu w Niedziałowicach po rocznej niebytności. Nic się tu nie zmieniło. Nad p. Niedziałowicką krąży zawsze „jaskółka siwych włosów — dobroć cicha".

Anna zawsze duszą domu! Czemże bowiem jest dom, jeżeli nie miejscem, w którem jesteśmy niezbędnie potrzebni, przez nikogo i nigdy nie zastąpieni?

Czuć się bodźcem do pracy i siłą roboczą — sprężyną, która w ruch wprawia cały organizm domowy a razem źródłem najzupełniejszych wywczasów — być rozdawczynią drobnych powszednich zadowoleń i z nich wznosić gmach własnego szczęścia (nie... tego biedna moja Anna nie czyni...) to znaczy: być w domu. I to w najpiękniejszem, w najpełniejszem tego słowa znaczeniu...

Ja domu nie mam. Jaźń moją wywiodłam na zewnątrz, kazałam jej zolbrzymieć, zhardzieć, spotężnieć, i za dom dałam ją sercu. ...Zmieniło się to jedno tylko. Przybyła młoda pani. Anna jej nie lubi. Może jej nie rozumie? Dusza to jeszcze nie zorganizowana, nie wyłoniona z wszechbytu, odrętwiała dusza — poczwarka... Mąż, w tej chwili nieobecny, stosuje podobno do niej swoją psycho-technikę.

Pamiętam, mówił kiedyś:

„I panią razem i razem być sługą,
„I nawet w świecie aniołów pomocą..."

W ustach jego brzmiało to jak program.

...„Być pomocą", to znaczy: oddać się w moc istoty drugiej...

Zawsze za wiele bywało u nas cnoty — rozpierzchłej!

W tydzień później.

Przyjechał.

C. d. n.

[illegible]erwszorzędna „Kawiarnia Monopol" przy pl. Maryackim 8, we LWOWIE (róg Hetmańskiej).
Z największym przepychem urządzona i zaopatrzona w najlepsze napoje krajowe i zagraniczne. 3 bilardy najnowszej konstrukcyi Seifartha, wszystkie pisma codzienne i peryodyczne. 5904 Poleca się Szanownej P. T. Publiczności.

żna w rozmaite przewodniki i to nie tylko niemieckie, których jest kilka, ale i w polski, wydany przed 2 laty przez dr. Latkowskiego, który tu przez lat parę ordynował.

W roku zeszłym na kuracyę przybyło tu ogółem 15.749 rodzin, liczących 24.472 osób. Z tej liczby z cesarstwa niemieckiego było 9.627 osób, ze wszystkich krajów austro-węgierskich 9.459 (w tem z Galicyi 1.253), z państwa rosyjskiego 2.950, z innych państw europejskich 1.753 i z pozostałych 4 części świata 683 osoby. W roku bieżącym liczba kuracyuszów będzie zapewnie znacznie większa. Po dzień 21 b. m. przybyło tu o 950 osób więcej, niż w r. z. o tymże czasie.

Dzielnica nasza dotąd reprezentowana jest głównie przez żydów chałatowych i wszelkiej narodowości oficerów, którzy, mówiąc nawiasem, mają tu specyalny dom leczniczy dla siebie i rodzin imienia arcyksięcia Rudolfa. Zjeżdża jednak coraz więcej i Polaków, to też coraz częściej usłyszeć można mowę polską na ulicy. Ze znanych osób przybył tu p. Jerzmanowski z Prokocimia.

Poza sprawami własnego zdrowia i jaknajprzyjemniejszego spędzenia czasu, interesują się tu wszyscy niezmiernie wojną, z wyjątkiem bawiących tu Rosyan wszyscy bodaj sympatyzują z Japonią. Podczas picia wód mnóstwo mężczyzn, a nawet i sporo kobiet gorączkowo przerzuca świeżo nadeszłe gazety. Ranne numery dzienników wiedeńskich przychodzą tu popołudniu, ale wieczorem możemy być całkiem „au courant“ spraw politycznych, bo o 6·30 wychodzi tu Marienbader Tagblatt, przynoszący oprócz kroniki miejscowej ostatnie wiadomości polityczne i giełdowe. Pismo to, które także do rozrywek miejscowych zaliczyć można, wychodzi tylko w miesiącach kuracyjnych. Przez cały rok natomiast wychodzi pismo tygodniowe „Marienbader Zeitung“

(jh.)

Wiadomości polityczne.

(Telegramy poranne „Słowa Polskiego“).

Okupacya Maroka.

Londyn (Tel. wł.). „Daily Mail“ donosi, że pułk żuawów francuskich w Algierze otrzymał rozkaz obsadzenia miasta i portu Tanger w Maroko. Eskadra północno-amerykańska odpłynęła, gdyż rząd francuski przysłał do Waszyngtonu zapewnienie, że potrafi utrzymać zupełny ład i spokój w Maroko. Ludność marokańska wobec projektu okupacyi Maroka przez Francuzów, chwyci za broń. Znawcy stosunków marokańskich twierdzą, że istotnie okupacya francuska wywoła krwawą rewolucyę w Maroko.

Hiszpania i Francya.

Madryt (Tel. wł.). Termin podróży króla Alfonsa XIII do Paryża jeszcze nie postanowiony, jakkolwiek podpisanie traktatu hiszpańsko-francuskiego ma w tych dniach nastąpić.

Zniesiony wyrok.

Wiedeń. (TBK.) Trybunał kasacyjny zniósł na wniosek prokuratora wyrok sądu przysięgłych, uwalniający gospodarza Stefana Dachnickiego od zarzutu morderstwa, dokonanego podczas wesela na gospodarzu Wojtaszku w Lubieniu koło Gródka; ponowną rozprawę przekazano sądowi przysięgłych we Lwowie.

Osobny dwór węgierski.

Budapeszt. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu municypalnem uchwalono wystosować petycyę do Sejmu domagającą się utworzenia osobnego dworu węgierskiego. Na wniosek jednego z posłów uchwalono dodatek, iżby tylko pod tym warunkiem zgodzić się na podwyższenie listy cywilnej. W razie, gdyby nie zgodzono się na odrębny dwór węgierski, ma być uchwalony tylko specyalny dodatek dla króla.

Postanowiono nadto w tej sprawie wysłać osobny cyrkularz do innych municipiów, aby i one wypowiedziały swe zapatrywanie.

Walki wewnętrzne we Francyi.

Paryż. (TBK) Prokurator zawiadomił komisyę śledczą w sprawie Kartuzów, że śledztwo przeciw Chabertowi wstrzymano. W nacyonalistycznych kołach twierdzą, że w papierach, zabranych u Chaberta były dowody, iż utrzymywał on ścisłe stosunki z Lagravem i Millerandem w sprawach wielkiego przemysłu, którym zajmował się Millerand, jako adwokat i minister. Członkowie opozycyi mieli wyrazić zdanie, że prokurator napisał swoje pismo do komisyi śledczej podług wskazówek prezydenta ministrów i ministra sprawiedliwości.

Paryż. (TBK) Senat zakończył dyskusyę generalną nad przedłożeniem o zniesieniu nauki kongregacyjnej, poczem 172 głosami przeciw 106 uchwalił przejść do dyskusyi szczegółowej.

Paryż. (TBK) Na posiedzeniu komisyi budżetowej oświadczył Combes w sprawie zniesienia ambasady francuskiej przy Watykanie, że swe zdanie w tej kwestyi wypowie przy dyskusyi nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Odwołanie ambasadora jest rzeczywiste. Ambasador już do Rzymu nie wróci.

Odgłosy wojny.

(n) Specyalny korespondent agencyi Reutera w Niuczwangu telegrafuje, że udało mu się przeczytać

list pewnego oficera, głównodowodzącego w armii Kuropatkina,

pisany do rodzonego brata. List ten odsłania opłakany stan rzeczy wśród starszyzny rosyjskiej. Między innemi czytamy:

„Smutne to, że nasi oficerowie tylko się kłócą bezustannie. Podzielają się na koterye i tak się drą między sobą o swoje własne, poszczególne interesy, że o Japonii i Japończykach zapominają. Każdy tutaj, od namiestnika i Kuropatkina aż do najniższych, młodych poruczników, kłóci się tylko, a rozkazów słucha z największą niechęcią. W oczach korespondentów i oficerów zagranicznych, wojennych „attachés“, myśmy doprawdy poniżeni.

„Dopóki cały system nie zostanie zmieniony, to o zwycięstwie niema co myśleć. Zawiść i podejrzliwość widać w całej armii na każdym kroku.

„Członkowie naszej służby tajnej tak są zajęci szpiegowaniem się wzajemnem, że nigdy szpiegów nieprzyjacielskich nie łapią. Agenci japońscy robią swoje zupełnie bezkarnie. Japończycy widocznie wiedzą o każdym naszym planie; to tłumaczy, dlaczego tak wiele planów naszych ulega nagłej zmianie. Dzielni nasi żołnierze idą do bitwy, jak owce na rzeź. Lojalność ich nie ulega wątpliwości, ale jest całkiem daremna dopóty, dopóki mają takich, jak teraz oficerów.

„Cała Europa już wie dziś, że nas rozdziera niezgoda — i liczy się z tem w swoich widokach. — Ci, którym szczęście Rosyi leży na sercu, przewidują, że

jeżeli Japończycy zdobędą Port Artura i zajmą Liaojang,

to mocarstwa zaczną interwencyę — na naszą wieczną niesławę!“

Gaston Leroux, specyalny korespondent paryskiego „Matin“, donosi, że rozmawiał z Plehwem, który powiedział, że nadchodzące z Dalekiego Wschodu telegramy nie wskazują wcale na bliskość bitwy pod Haiczengiem. Japończycy posunęli się na zachód-południe, gen. Kuroki nie miał, zdaje się, zamiaru atakować Kuropatkina w sposób stanowczy.

Ostatnie zdanie zawiera dwa rażące fałsze: już przecież z podanego przez nas raportu Sacharowa (szefa sztabu Kuropatkina) okazało się wyraźnie, że Japończycy idą dwiema głównemi kolumnami z południa na północ (objektem jest linia Kaiping-Taszicziao-Haiczeng), a generał Kuroki nie może stanowczo atakować Rosyan z tej jedynej i prostej przyczyny, że Kuropatkin... zrywa bezustannie linie swoich wojsk i głównym frontem cofa się w kilkunastu kolumnach na północny-wschód.

Plehwe przypuszcza dalej, iż bitwa nie zajdzie przed porą deszczów i dodał: „W pewnych okolicznościach tej wojny mogłoby okazać się dla nas koniecznem

cofnąć się nawet do samego Charbina,

a ten odwrót, nietylko nam zaszkodzić nie może, ale musi nawet wyjść nam na korzyść. Armia istniejąca znalazłaby się w Charbinie w codziennem zetknięciu z armią jutrzejszą — z armią, która, w ciągu pory deszczowej, przybywać będzie bezustannie koleją syberyjską“.

Nakoniec Plehwe zapewnia, że każda propozycya pokojowa byłaby obecnie... „niepopularną w Rosyi, a samo o niej wspomnienie jest zniewagą narodu!“

Operacye lądowe są na chwilę przerwane. Ale, podczas kiedy Japończycy są w stanie wyzyskać na swoją korzyść każdą mijającą godzinę — ulepszać komunikacye i zasobowe etapy swoich wojsk — to dla Rosyan

każda godzina stracona zapewnia ich pogrom ostateczny.

Sprawozdawca niniejszego działu starał się wykazać przed kilku dniami, że dla Kuropatkina jedyne wyjście z ogromnej pułapy było w dobrze zorganizowanym marszu odwrotowym na północ. Przypuszczaliśmy nawet, że naczelny wódz rosyjski marsz ten organizował i, być może, już był rozpoczął. Było to wtedy, gdy przez dni kilka brakło zupełnie wiadomości z rosyjskiego frontu głównego — kiedyśmy nie wiedzieli, jak go w obec Japończyków oryentować.

Z podanych powyżej słów Plehwego można wnosić, że o prawdopodobieństwie takiej właśnie taktyki mówi się w urzędowych kołach petersburskich. Ale choć może istnieje chęć wydostania się z fatalnego położenia, to sposobność, naszem przynajmniej zdaniem, minęła już bezpowrotnie. Być może, iż wiadomości półurzędowe o

koncentracyi „olbrzymich“ sił rosyjskich koło Taszicziao i Kaipingu

są zupełnie zmyślone w celu odwrócenia uwagi od rozpoczętego odwrotu. Nam się jednakże zdaje, że — tak samo, jak to było po bitwie pod Kiulienczeng i podczas kanonady petersburskich telegramów o odsieczy Portowi Artura — wewnętrzne rozterki, kłótnie i zawiści sparaliżowały i teraz plany Kuropatkina... i jego wojska, stojące na południu od Haiczengu, cofnąć się na północ, choćby chciały, nie mogą.

Doprawdy...

złapał Moskal Japończyka, a Japończyk za łeb trzyma!

Sądząc z niezupełnie dyskretnego raportu Sacharowa, Japończycy (Kuroki) spieszą jeszcze nawet dalej na północ, idą wąwozem Czapalin w kierunku Liaojangu, z nadzieją otoczenia swoją siecią, zajęcia i spędzenia na południe jeszcze i dalszych kolumn rosyjskich. Ten zamiar w połączeniu z nieudaną wyprawą Withofta z Portu na morze, tłumaczy, dlaczego generał Oku cofnął się cokolwiek na południe (25 bm.). Japończycy usiłują ściągać co najwięcej nieprzyjaciela na południe, gdyż wciąż jeszcze lądują wojska. Generałowie Oku i Nodzu zamierzają prawdopodobnie wykonać w danej chwili niezmiernie trudny, lecz nie niemożliwy ruch flankowy i wziąć nakoniec główne siły rosyjskie między młot i kowadło.

W paryskich pismach znajdujemy wiadomość o posłuchaniu, jakie tymi dniami miał

tokijski sufragan-biskup Mugabure, u Piusa X.

Biskup przybył do Rzymu, ażeby osobiście załatwić w Propagandzie ważne sprawy. Papież oświadczył mu na posłuchaniu, że na kilka dni przed wybuchem wojny uczynił wszystko, co tylko mógł, by skłonić cara do zachowania pokoju w myśl hagskiej konferencyi. Car odpowiedział uprzejmie, ale słowami, które okazywały, że wojna stała się nieuniknioną. Biskup Mugabure powiedział Ojcu św., że od r. 1891, w którym Leon XIII utworzył katolicką hierarchię w Japonii z biskupstwem w Tokio,

katolicyzm czyni widoczne postępy,

że w Japonii jest obecnie 90.000 wiernych, z tych 10.000 w samej stolicy. Rząd okazuje katolicyzmowi wielką tolerancyę i pewną życzliwość, pozwolił na założenie seminaryum w Nagasaki. Wyższe warstwy sprzyjają katolicyzmowi coraz więcej. Papież dowiedział się z radosnem wzruszeniem, że katoliccy żołnierze, zanim wyruszyli na wojnę, spełnili swoje obowiązki religijne. Nakoniec papież Pius X. polecił cesarzowi wyrazić wdzięczność za tolerancyę, okazywaną katolikom w całej Japonii.

Telegramy ubiegłej nocy i dzisiejsze poranne — te przedewszystkiem, które pochodzą z generalnego sztabu Kuropatkina — wskazują, że

wszystkie wojska japońskie, około 200.000, idą naprzód jedną falą.

Urzędowe raporty przyniosły wiadomość, że prawie bez poważnej walki, cały łańcuch oszańcowanych pozycyj rosyjskich w górach na wschód od Liaojangu, dostał się w ręce Japończyków. Jest prawie zupełnie pewnem, że

onegdaj i wczoraj toczyła się krwawa bitwa w okolicach Liaojangu.

Dla wyjaśnienia sytuacyi przypominamy, że równolegle z żelazną koleją, stanowiącą teraz prawie jedyną komunikacyę Kuropatkina, ciągnie się łańcuch gór Motien. Łańcuch ten jest przecięty wąwozami. Najważniejszy z nich jest wąwóz Motien, sławny ze skutecznej obrony i akcyi tamże Chińczyków przeciw Japończykom w r. 1897. Leży on na głównej drodze z Fengwangczengu do Liaojangu. Na wschód od niego jest wąwóz Fengczuling, na zachód dwa wąwozy — Modulin i Talien.

Wszystkie te wąwozy zostały zajęte przez Japończyków w zeszłą niedzielę i poniedziałek, 26 i 27 bm., chociaż myślano ogólnie, że Motien nie da się wziąć bez strasznej bitwy i strat olbrzymich. Na początku wojny strategicy rosyjscy głosili, że

Motien jest naturalną twierdzą, do zdobycia absolutnie niemożliwą.

Mając teraz te cztery wąwozy, Japończycy mogą swobodnie iść na Liaojang i na Haiczeng skoncentrowanym tamże Rosyanom odciąć zupełnie wszelki odwrót. Jeżeli Kuropatkin przyjmie bitwę koło Haiczengu, to ryzyka jego będą wprost straszne. Wszystko więc zależy teraz od tego,

czy Kuropatkin zdołał już cofnąć się z głównemi wojskami na północ.

Ale jak dowodzi telegram korespondentów „Daily Mail“, „Timesa“ i Reutera z Niuczwangu, gen. Stackelberg stoi jeszcze z liczną armią w okolicy Taszicziao, a znów telegramy petersburskie głoszą, że jest tam także sam Kuropatkin!

Z Tokio przychodzi wiadomość, że

jeszcze jeden okręt bojowy rosyjski zatonął w kanale Portu Artura,

prawdopodobnie skutkiem uszkodzeń, poniesionych w bitwie z 23 z. m. Flota władywostocka, głoszą źródła japońskie, ma być jeszcze na morzu; w Petersburgu mówią, że jest znów w porcie.

Manifest z Jasnej Polany.

(n) Rozpoczynamy dziś publikacyę głośnego „listu“ hr. Tołstoja. Wiadomo, że jedynie tylko „Times“ otrzymał oryginalny rękopis tego dokumentu. Manifest zajmuje w przekładzie angielskim, dokonanym przez V. Czertkowa i pewnego publicystę angielskiego, blisko 10 szpalt i podzielony jest na rozdziały. Podajemy go w całej rozciągłości.

Filipika autora „Wojny i Pokoju“ pokazuje niezawodnie tu i ówdzie w szczegółach metodę ekscentryczną, znaną nam z jego pism ostatniej doby. Tu i ówdzie, o ile stawia system moralności, może być mglistą i nielogiczną. Ale wszystkie zarzuty, jakie można manifestowi uczynić, znikają wobec jego naczelnej myśli — wszystkie niedostatki wywodowe bledną wobec potężnie rzuconego przekleństwa na wojnę, jako zasadę polityki nowożytnej, z całym szeregiem jej daremnych i nierozumnych zbrodni.

„Zastanówcie się!“

„Ta godzina jest wasza i potęga ciemności“. (Łuk. XXII. 53).

Rozdział I.

Znowu wojna. Znów cierpienia, niepotrzebne komu, zupełnie nieusprawiedliwione; znów fałsz, zn powszechne ogłupianie i bydlęcenie ludzi.

Ludzie, rozdzieleni od siebie przestrzenią tys mil, setki tysięcy takich ludzi (po jednej stronie — dyści, którym Zakon zakazuje zabijać nietylko ludzi i zwierzęta; po drugiej stronie — chrześcijanie, wy jący Zakon braterstwa i miłości), podobnych do

wierzą, wyszukuje wzajemnie na lądzie i morzu, żeby się zabijać, poddawać mękom i kaleczyć w sposób najokrutniejszy. Cóż to może być? Czy to sen, czy rzeczywistość? Coś się dzieje, co być nie powinno, być nie może; chciałoby się wierzyć, że to mara i z niej się ocknąć, obudzić.

Ale nie — to nie sen, nie mara, to straszna rzeczywistość!

Możnaby jeszcze zrozumieć, że jakiś biedny, nieokrzesany Japończyk gwałtem porwany ze swojego pólka i pouczony, iż buddyzm polega nie na współczuciu się ze wszystkiem co żyje, tylko na ofiarach dla bożyszcz — i że taki sam biedny, ciemny chłop z okolic Tuły lub Niżnego Nowogrodu, nauczony, że chrześcijaństwo polega na czczeniu Chrystusa, Matki Boskiej, Świętych i ich ikonów — możnaby jeszcze zrozumieć, że ci dwaj biedacy przyszli w rezultacie kłamstw wiekowych i gwałtów do uważania największej zbrodni w świecie, mordu własnych braci, za czyn cnotliwy i dopuszczają się teraz tych strasznych czynów, nie poczuwając się do żadnej winy.

Ale jak mogą ludzie rzekomo światli głosić wojnę, obstawać za nią, w niej uczestniczyć i — co najgorsza — nie wystawiając się sami na niebezpieczeństwa wojny, podjudzać do niej drugich i wysyłać swoich biednych, okłamanych bliźnich do boju? Ci rzekomo światli ludzie nie mogą przecież powiedzieć, że im nieznane jest — już nie mówię chrześcijańskie prawo, jeżeli się mają za chrześcian — ale to wszystko, co napisano i co się jeszcze pisze, co powiedziano i co się jeszcze mówi o okrucieństwie, daremności i głupocie wojny. Ludzie ich mają za światłych właśnie dla tego, ponieważ wszystko to jest im dobrze wiadome. Większość ich sama o tem pisała i mówiła. Pomijając konferencyę w Hadze, po której wzniósł się wszędzie okrzyk uwielbienia, pomijając wszystkie książki, broszury, dziennikarskie artykuły i mowy, które wykazały możliwość rozwiązywania międzynarodowych nieporozumień za pomocą międzynarodowych rozjemców — żaden światły człowiek nie może przecież nie wiedzieć, że powszechne współzawodnictwo państw w zbrojeniu się musi nieuniknienie sprowadzić na nie nieskończone wojny, albo ogólne bankructwo, albo i jedne i drugie razem. Nie mogą światli ludzie nie wiedzieć, że, oprócz nierozumnego, bezcelowego marnowania miliardów rubli, to znaczy pracy ludzkiej, na wojenne przygotowania — w ciągu samych wojen miliony najdzielniejszych i najsilniejszych ludzi ginie w tym okresie swojego życia, który jest najlepszy do pracy wytwórczej. (W ciągu zeszłego wieku, wojny zabrały w ten sposób 14 milionów ludzi.)

Światli ludzie muszą wiedzieć, że powody wojen zawsze są takie, że są niewarte, nietylko jednego żywota ludzkiego, ale ani setnej części tego wszystkiego, co wojna kosztowała [illegible] (Ile to kosztowało wykupienie ich z niewoli [illegible])

Każdemu wiadomo — i nikt na to oczu zamknąć nie może — że, przedewszystkiem wojny, wywołując najniższe namiętności zwierzęce, deprawują i zbydlęcają ludzi. Wie każdy, jak słabe są wywody w obronie wojny, takie np. jakie przywiódł de Maistre, Moltke i inni, bo wszystkie opierają się na sofizmacie, że w każdem nieszczęściu ludzkiem można znaleźć jakiś czynnik społeczny — albo na próżnem twierdzeniu, że wojny zawsze istniały, więc zawsze istnieć muszą, jak gdyby złe czyny ludzkie mogły usprawiedliwiać się swojemi korzyściami i możliwymi pożytkami, lub względem na to, że były popełniane od dawna! Wszyscy światli ludzie wiedzą o tem wszystkiem bardzo dobrze.

Nagle wybucha wojna — i wszystko to idzie od razu w niepamięć. Ci sami, którzy jeszcze wczoraj wykazywali okrucieństwo, daremność, głupotę wojny, teraz myślą, mówią i piszą tylko o zabijaniu tylu ludzi, ile się da, o burzeniu i niszczeniu jak największej masy płodów i rezultatów ludzkiej pracy, o wzbudzaniu do jaknajwyższego stopnia namiętności nienawiści w tych spokojnych, niewinnych, pracowitych ludziach, którzy swoją pracą karmią, odziewają, utrzymują tych samych, rzekomo światłych ludzi, co ich zmuszają do spełniania czynów straszliwych, sprzeciwiających się ich sumieniu, szczęściu i wierze!

D. c. n.

MAŁY FELIETON.

Dolce far niente.

Kartki pocztowe.

Kraków, 13. kwietnia. Kochany przyjacielu. Za [illegible]st ilustrowanych kartek pocztowych będę ci przysyłać drogi wrażenia pokrótce spisane. Kupiłem na to [illegible]czajne kartki i pióro mechaniczne. Gdzie siądę, pić będę maczkiem dla [illegible] nacieszenia się piórem. [illegible] będę cię nudził wyjątkami z Baedeckera, raz, że [illegible]dzie tam był[illegible], gdzie jadę, a powtóre nie jestem [illegible]eografem, ani historykiem sztuki. Natomiast zmęczony jestem, wyczerpany nerwowo; zdaje mi się, że [illegible]m wszelką ciekawość i wrażliwość; spokoju chcę [illegible] zmiany miejsca. Co w takich warunkach [illegible] może, nie wiem, nawet się boję, że [illegible] przyrzekam..

[illegible] Jakież to wiedeńskie [illegible]lantaryi w sklepach i na [illegible]stawione, jakby na ulicy [illegible]miwojażerów. Mnóstwo [illegible]o złota, sztucznego sre[illegible]lanty, cały dzień w oknie sklepowym sztucznie oświetlone elektrycznością — to symbolika Wiednia. Wszystko secesyjne i domy i towary i ludzie. Takie to ze swej nowości znane, że już stare, a takie uniwersalne, że trzebaby języka esperanto, aby się z tem porozumieć.

Na Kaertnerstrasse ruch olbrzymi; uważa się za premiowanego, kto tędy chodzi. Ulica aż trzeszczy od wehikułów pomimo przytłumienia asfaltem, czy drzewem; każdy robi takie wrażenie, jakby próbował, czy potrafi tędy przejechać i jakoś wszyscy jadą: omnibusy, ręczne wózki, samochody, dorożki... Te dorożki — to jedyna rzecz, którą zapamiętałem z przed laty kilkunastu. Dożożkarze tak po pańsku się trzymają, jakby tu byli jedynymi autochtonami.

Wiedeń 15 kwietnia. Kąpię się w morzu ludzi, a jestem samotny, bo nikogo nie znam i to mi się bardzo podoba. Po długiem siedzeniu we Lwowie zaczyna się tęsknić do wielkiego miasta, więcej, niż się tęskni na wsi. Lwów daje przedsmak wielkiego miasta, ale go nie zaspakaja i to drażni. Tutaj to niezaspokojone pragnienie syci się pełnią wielkomiejskiego życia. Mnogość ludzi, ulic, interesów, doprowadzając jednostkę do zabłąkania się, do samotności, przedstawia wiele uroku.

Poznając to życie, myślałem sobie, jak ono przygniatać musi tych, którzy przybywając tu w charakterze deputowanych swego kraju, muszą w niem brać udział. Każda rzecz i wszystko razem przyćmiewa pamięć tego, co się w domu zostawiło. Ileż to trzeba mieć czynnej miłości swego kraju, aby w tym wielkim a obcym świecie zachować tupet, jaki się ma przed wyborcami, aby się narzucać z interesami nieraz drobnemi pomimo wszystko, co te sprawy na drugi plan usuwa i małemi czyni.

Przedstawmy sobie parlament polski w Warszawie naprzykład. Wszystko we własnem mieście podniecałoby dobrą wolę człowieka publicznego, sam ruch na ulicy, każdy szyld, każdy głos tłumu przywodziłby na pamięć interesy kraju i trzymał w napięciu jego energię. W dzisiejszych warunkach czy w Petersburgu, czy w Wiedniu, czy w Berlinie potrzeba nam ludzi bohaterskich, aby nie słabli na duchu i nie wpadali w prądy i wiry interesów cudzych. Z takich, co powpadali, potworzyły się u nas całe stronnictwa...

Pontebba, 16 kwietnia. W Wiedniu dostałem osobny przedział i położyłem się, zagasiwszy lampę. Ale sen nie przychodził.

Wyczuwałem całem ciałem ziemię, po której w noc ciemną pociąg mnie unosił. Słychać mijane stacye i mosty; wagon chwieje się na zakrętach i pędzi, wciąż pędzi przed siebie, wydając miarowy stukot. Szum dalszych wagonów oddziela się od łomotania kół podemną. Pociąg szumi jak [illegible], a na tem tle wydaje mi się stukotanie wagonu, jak tętent konia na klepisku.

Rytm kół układa się raz w melodyę, to znowu w sennej halucynacyi robi złudzenie młocki. Słyszę wyraźnie młockę chłopów w ojcowskiej stodole. Widzę to wszystko...

Z hałasem mijamy stacyę, więc w ocknieniu widzenie znika. Znowu czuję ziemię... Jakaś siła niesie mnie po niej ku przeznaczeniu jej tylko wiadomemu. Głęboki smutek zupełnej samotności... W ciemną noc wielki czarny koń, buchający parą, z ognistemi ślepiami unosi mnie po nieznanej ziemi...

Instynktem wyczułem tunel i zerwałem się..

A potem, zasypiając, doznałem wspomnienia pierwszych podróży koleją w rodzinnej okolicy w ludnym wagonie trzeciej klasy, gdzie wszyscy się znali i gwarzyli, gdzie każdy wzgórek z okna widziany, każdy dach znało się na pamięć. Z tem zasnąłem beztroskliwie...

Aż oto Pontaffel i Włochy... Dzień!

Udine, 16 kwietnia. Czekam na pociąg do Tryestu. Dzień odsłonił góry i tajemnice nocnej drogi. Dosięgliśmy takich wyżyn alpejskich, że znikła wiosenna zieloność, jaką zostawiłem w Galicyi, coraz słabnąca w górach i znaleźliśmy się wśród śniegu. Dopiero po stronie włoskiej, wnet od Pontebby poczęła się ukazywać nowa wiosna, stokroć piękniejsza. Na widok pierwszej jabłoni w różowem kwieciu przez skojarzenie zmysłów zaleciał mnie, pomimo zamkniętego okna, słodki zapach migdałowy.

Podziwiam iście bedekerowską żądzę wrażeń naszych turystów. W wagonie restauracyjnym jakaś stara panna oschła i kwaśna, zamęczała się lornetowaniem okolicy. Odrabiała noc straconą; musi przecież wszystko widzieć, każdy omszały, z gruzu sklecony domek wśród dziecinnie świeżej zieloności. Brała w posiadanie Włochy po kawałku z całą pedanteryą Niemki, nie wydającej grosza darmo. Więc skakała od okna do okna, zaglądała do planów i podręczników, aż mi zbrzydziła pierwsze wrażenia włoskie.

Głupi jest nastrój podróżnika uroczystego, któremu się wydaje, że stanowi ruchomy środek świata i że cały świat odwraca ku niemu oblicze, aby lepiej być widzianym i o turyście tylko myśli. Stacye kolejowe, hotele gdzie wszystko jest na usługi podróżnego, istotnie robią takie wrażenie.

Tymczasem jedną z większych zdobyczy podróżowania jest przekonanie się osobiste o wielości i jednoczesności światów ludzkich, unaocznienie sobie, że centrów życia jest jak gwiazd na niebie i że ty sam, podróżniku, tłukący się bez interesu, jesteś najśmieszniejszym z ludzi.

(D. n.) SKI.

Wiadomości bieżące.

— **Do Pustomyt.** Dyrekcya kolejowa donosi: W razie sprzyjającej pogody zaprowadzonym zostanie 3. lipca br. pociąg umyślny ze Lwowa do Pustomyt i z powrotem wedle następującego rozkładu jazdy: Odjazd ze Lwowa 2·25 po poł. Przyjazd do Pustomyt 3·07 po poł. Odjazd z Pustomyt 9·25 wieczór. Przyjazd do Lwowa 10·11. Przy pociągu tym przyznaje się 30 prc. opustu od zwykłych cen jazdy w 2 i 3 klasie, wobec czego bilet jazdy ze Lwowa do Pustomyt i z powrotem kosztować będzie w II. klasie 1 kor. 40 hal. w III. kl. 90 halerzy. Powyższe bilety jazdy ważne są tylko do wymienionych pociągów umyślnych i tracą swą ważność przy innych pociągach.

— **Księga pamiątkowa 1863—1903.** Komitet wydawniczy Księgi pamiątkowej 1863—1903 „W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego“, wystosował do znanych osób w zdrojowiskach krajowych odezwę z prośbą i zapytaniem, czy w poczuciu spełnienia zadania patryotycznego, nie mogłyby pośredniczyć w rozsprzedaniu Księgi pamiątkowej „W czterdziestą rocznicę powstania styczniowego“ mając na widoku wzniosły jej cel, tak moralny jak i materyalny. Komunikaty należy adresować: Bolesław Anc, Lwów, ul. Klonowicza 16.

— **Ochronka dla dzieci kolejarzy.** Jak dowiadujemy się, z dniem 1 września b. r. otwartą zostanie ochronka a w dalszym planie — szkółka froeblowska dla dzieci urzędników i służby kolejowej. Komitet na którego czele stoi dyr. Wierzbicki, pp. Listowski, Geringer, Popowicz, a z grona maszynistów kolejowych pan Daszkiewicz uczynił już wszystko, aby z przyszłym rokiem szkolnym ochronka mogła być otwartą. Brak takiej ochronki daje się silnie odczuwać. Po kolonii w Tuchli, ochronka będzie wielkiej wagi dziełem względem biednej dziatwy służby kolejowej. Przełożoną ochronki ma być jedna z wybitnych kierowniczek lwowskiej szkółki froeblowskiej.

— **Awans kolejowy.** P. Norbert Dubsky asystent kolejowy we Lwowie, na Podzamczu, prosi nas o zanotowanie, że awansował do rangi IX. (płaca 2200 k.)

— **Strzelanie premiowe** p. Ludwika Wisłockiego odbędzie się na Strzelnicy miejskiej w niedzielę dnia 3 b. m.

— **Ze sportu.** Oddział kolarzy „Sokoła“ urządza dnia 3 bm. wycieczkę do Rawy Ruskiej, w celu wzięcia gremialnego udziału przy poświęceniu sztandaru „Sokoła“ w Rawie Ruskiej. Punkt zborny o godz. 5 rano z gmachu „Sokoła“ I.

— **Dar.** Uczestnicy koleżeńskiego zjazdu, odbytego dnia 29 czerwca b. r. w 35 rocznicę egzaminu dojrzałości (1869), zebrani w zabudowaniu OO. Bernardynów, gdzie dawniej mieściło się gimnazyum im. Franciszka Józefa, złożyli dla ubogich uczniów gimn. piątego 162 koron. Za ten dar składa dyrekcya zakładu serdeczne podziękowanie. Próchnicki.

— **Konkurs na kartę tytułową** do albumu z okazyi 50-letniego jubileuszu dogmatu Niepokalanego Poczęcia ogłasza komitet obchodowy. Album będzie nosił tytuł: „Matko Niebieskiego Pana, Ślicznaś i Niepokalana“. Nagroda 150 koron. Projekty do 30 bm. na ręce pana Marcelego Gajewskiego, Bank krajowy we Lwowie.

— **Stanisław Niewiadomski,** profesor konserwatoryum muzycznego, sprawozdawca muzyczny naszego pisma, wyjechał na wypoczynek letni do Szwajcaryi. Miło nam przytem donieść czytelnikom, że p. Niewiadomski będzie na przedstawieniach Wagnerowskich w Bayreuth i w Monachium i nadeśle nam z nich sprawozdania.

— **Teatry:**

Teatr miejski:

W piątek 1 lipca po cenach zniżonych, po raz 7-my: „300 dni“, krotochwila w 3 aktach przez Pawła Gavault i Roberta Charvey, tłumaczył Jarosław Pieniążek.

W sobotę 2 lipca po raz trzeci: „Anonimy“, krotochwila w 3 aktach Devalieres'a i Marsa.

W niedzielę 3 lipca po raz ostatni w bieżącym sezonie: „Eros i Psyche“, fantazya romantyczna w 7 rozdziałach, napisał Jerzy Żuławski, muzyka Jana Galla.

W poniedziałek 4 lipca uroczyste przedstawienie ku uczczeniu Zjazdu Ligi przemysłowej: 1) „Na powitanie uczestników Zjazdu“ wiersz St. Rossowskiego, wygłosi p. Chmieliński. 2) „Apoteoza przemysłu“, obraz z żywych osób układu p. St. Jasieńskiego. 3) „Warszawianka“, pieśń z roku 1831, Stan. Wyspiańskiego. 4) Prolog do dramatu „Dyktator“, osnutego na tle wypadków z roku 1863 przez J. Żuławskiego.

Teatr ludowy:

W piątek 1 lipca, wyjątkowo o godzinie 6 wieczorem ku uczczeniu wycieczki włościan z Husiatyna: „Kościuszko pod Racławicami“, sztuka ludowa ze śpiewami w 7 obrazach Wł. Anczyca.

W sobotę 2 lipca o godzinie 3½ popołudniu: „Kopciuszek“, baśń fantastyczna ze śpiewami i tańcami w 7 obrazach A. Walewskiego.

W sobotę o godzinie 7½ wieczorem: „Uriel Akosta“, dramat w 5 aktach Gutzkowa. Pierwszy występ Stanisławy Wysockiej, bohaterki i Andrzeja Mielewskiego, artysty i reżysera teatru krakowskiego.

— **Związek Sokołów polskich w państwie niemieckiem** rozesłał do pism odezwę, w której zawiadamia, że władze policyjne zabroniły Sokołom urządzania na zlocie dnia 3. lipca w ogrodzie St. Domingo ćwiczeń popisowych ze wstępem dla publiczności.

Nasze piśmienne zażalenia — głosi odezwa — i ustne przedstawienia u prezesa rejencyi i nadprezydenta, że zakaz taki jest nieuzasadniony, nieodpowiedni, niesłuszny, zbyt ciężki i surowy, gdyż narazi nas przy urządzaniu ćwiczeń ze wstępem ograniczonym jedynie dla członków i ich rodzin, oraz dla grona zaproszonych gości z powodu znacznych wydatków na nieobliczone straty pieniężne — pozostały bez skutku.

Zawiadamiając o tem polską naszą publiczność, która — jak jesteśmy przekonani byłaby bez wątpienia

licznie pospieszyła, aby przypatrzeć się wynikom naszej pracy w celu rozwoju ćwiczeń cielesnych.

Wobec tego Odezwa prosi, aby na zlot zjawili się tylko członkowie towarzystw sokolich z rodzinami oraz osoby zaproszone, gdyż inne osoby na ćwiczeniach nie mogą być obecne.

— **Praca młodzieży na prowincyi.** Z zarządu „Ogniwa“ otrzymujemy następujące pismo: Przed „Ogniwem“ związkiem Towarzystw kształcącej się młodzieży, otwarła się nowa droga działania, którą zresztą szeroko i gruntownie omawiano na ostatnim zjeździe w Krakowie w dniach 13—16 marca br. Jest to zakładanie półakademickich towarzystw na prowincyi. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że młodzież akademicka przebywająca na prowincyi, wielkiemi zaletami się nie odznacza. Żyje rozbita nie na grupki nawet, ale na jednostki, w pracy ogólnej z bardzo małymi wyjątkami nie bierze najmniejszego udziału, wszelkie myśli i ideały nie sięgają poza sprawy tak marne i błahe, że aż litość bierze. A przecież z tej młodzieży wytwarzają się legiony adwokatów, sędziów itd., tak dobrze, jak i z akademików przebywających w miastach uniwersyteckich i korzystających z całego szeregu ułatwień w przygotowaniu się do działalności narodowej. Że ci ludzie i jako obywatele nie wniosą zbytniej siły w społeczeństwo — to pewna. Zaradzić tym stosunkom mogłyby towarzystwa prowincyonalne, owe „Sokoły“, Koła T. S. L., „Gwiazdy“ itd. Ale doświadczenie pokazało, że ani nie umieją one skupić w sobie młodzieży, ani gdyby nawet i to się udało, nie potrafią wlać w nią energii i poczucia obowiązków obywatelskich, tj. rzeczy, których same nie posiadają. Więc jedyna rada — zawiązywanie towarzystw takich, gdzieby obok akademików gromadzili się młodzi urzędnicy i podurzędnicy, nauczyciele gimnazyalni i ludowi, inteligentna młodzież rzemieślnicza itd. Takie towarzystwa już istnieją gdzieniegdzie, np. w Stanisławowie. W roku bież. założono „Znicz“ w Bochni, zatwierdzenie statutów już uzyskano i 18 b. m. odbyło się pierwsze walne zgromadzenie. Po przemówieniu delegata „Ogniwa, „Znicz“ przystąpił do „Ogniwa“, podobnie jak „Młodzież polska“ w Stanisławowie. (Obecnie przy „Ogniwie“ jest 30 Towarzystw związkowych, poza „Ogniwem“ jest w zaborze austr. i wogóle w państwie austr. towarzystw akad. polskich 6). 28 b. m. po przemówieniu delegata „Ogniwa“ zawiązano w Przemyślu takie Towarzystwo, statuty posłano do namiestnictwa.

— **Zamówienia w fabrykach krajowych.** Namiestnik hr. Potocki, jako właściciel kopalni węgla, zamówił niedawno pompę parową dla swej kopalni u firmy L. Zieleniewski w Krakowie. Zamówiona pompa jest niezwykłych rozmiarów; sprawność jej wynosi bowiem 12 metrów sześciennych na jedną minutę, czyli 720 metrów sześciennych na godzinę. Długość wynosi 17 metrów a waga 130.000 kilogramów. Podobno magistrat lwowski rozpisał dostawę podobnej pompy dla wodociągów lwowskich, która ma mieć sprawność 3·6 metra sześciennego w minucie czyli 216 metrów w godzinie. Spodziewać się należy, że także i ta dostawa przypadnie w udziale krajowemu wytwórcy.

— **Szkoła cytry** p. Wygnańskiego wystąpiła również z popisem w sali Domu narodnego, i w gronie zwolenników tego instrumentu zdobyła sobie uznanie zupełne. P. Wygnański przedstawił także kilka uczenic grających na fortepianie.

— **Niebezpieczne kiełbasy czyli niezwykły pośpiech.** Magistrat wydał następujące obwieszczenie:

Części składowe krwawych kiełbas, czyli tak zwanych czarnych salcesonów, spożywanych przez biedniejszą klasę ludności, podpadają według orzeczenia lekarskiego i stwierdzenia samychże producentów w ciepłej porze prędkiemu zepsuciu i stają się szkodliwemi dla zdrowia ludzkiego, nim nadzór sanitarno-policyjny temu niebezpieczeństwu wszędzie zapobiedz jest w stanie. Magistrat zakazuje przeto ze względów sanitarnych wyrabiania i sprzedaży krwawych kiełbas, czyli tak zwanych czarnych salcesonów w ciepłej porze roku t. j. w czasie od 1 kwietnia do 1 października, a to pod rygorem kar zagrożonych w obowiązującej ustawie targowej, względnie w ustawie o spożywkach i podaje to do powszechnej wiadomości dla zastosowania się intesesowanych przemysłowców.

Pośpiech naszego ukochanego magistratu w wydaniu rozporządzenia jest istotnie zdumiewający: rozporządzenie obowiązuje od 1 kwietnia, magistrat je wydał 24 czerwca, a rozesłał 1 lipca. I jakże tu nie przyznać, że słusznemi są skargi na „wielkie odległości“ we Lwowie!

— **Wielka kontrabanda.** Śledztwo w sprawie kontrabandy piwa w browarze Tow. akc. browarów w Lesienicach zostanie, jak nam donoszą, ukończone z końcem przyszłego tygodnia. Sąd skarbowy I. i II. instancyi zatwierdził areszt śledczy, zawieszony na osobach piwowara B. i jednego z podrzędniejszych funkcyonaryuszy i to na usilne starania wiceprez. Korytowskiego, który sam kieruje akcyą wykrycia tej kontrabandy. Sfery kompetentne sądzą, że cała ta sprawa zakończy się grzywną kilkuset koron.

— **Maltretowanie dzieci.** Piszą nam z miasta: Idąc wczoraj ul. Karola Ludwika spotkałem przed g. 7 wieczorem małego, wątłego chłopaka, uginającego się pod ciężarem dwu paczek żelaza, związanych szpagatem i przewieszonych przez ramię. Sznur wpijał się w ramię dzieciaka, szedł jednak, jęcząc z bolu, daiej. Tknięty litością przystąpiłem doń, zdjąłem ciężar z pleców i zapytałem co niesie? „Niesiem żelaza“. Kto ci kazał? „Majster, p. Konopasek z ulicy Pełczyńskiej“. Ile masz lat? „Ośm skończyłem“.

Radziłem dziecku, aby zostawił ciężar w pobliskim sklepie i poszedł po taczki do domu, nie chciał jednak bo ósma dochodziła, więc sklepy zamykają a pan majster jeszcze dziś potrzebuje paczek. Wyprosiłem więc kawałek deski i na tem zaimprowizowanem koromeśle zawiesiwszy paczki, pomogłem dziecku załadować ciężar kilkudziesięciu kilogramów na plecy. Powlókł się dalej pochylony pod nadmiernym ciężarem. Biedne dziecko nie chciało nawet podać mi swego nazwiska z obawy, iż spotka je za to kara, która powinna spaść na nieludzkiego rzemieślnika, który wbrew ustawie przemysłowej przyjmuje chłopców do terminu przed ukończeniem lat 14. Chłopak wprawdzie biedny i niema komu posyłać go do szkoły i karmić, tłumaczy to wczesne przyjęcie do praktyki, nie tłumaczy jednak nieludzkiego maltretowania dziecka, zabijaniem go poprostu nadmiarem pracy, a mamy przecież władze policyjne i przemysłowe, ślepe jednak na te nadużycia.

— **Modniarki lwowskie** nie mogą jakoś dojść do spokoju. Pracodawczynie przegrawszy sprawę z wiosną, obecnie przygotowują się do przyszłorocznej kampanii starając się rozbić solidarność i zgnębić moralną odporność robotnic. Stąd pochodzą coraz częstsze skargi, jakie nas dochodzą na złe obchodzenie się właścicielek zakładów modniarskich z pracownicami, tu też należy odnieść także listy jakie imieniem pracownic wysyła się z oświadczeniem, iż występują z założonego towarzystwa. Nie zdaje się nam, aby pracodawczynie weszły na właściwą drogę.

— **Wycieczka włościańska.** Dziś o g. 7 rano zatrzymała się we Lwowie po drodze do Krakowa wycieczka z husiatyńskiego powiatu prowadzona przez husiatyńskie Koło T. S. L. i ks. Procaka. Bierze w niej udział przeszło 350 włościan z kresów galicyjskich, z których bardzo wielu po raz pierwszy domy swe opuściło. To też ciekawość bije z ich twarzy, gdy delegaci akad. Koła T. S. L. które podjęło się oprowadzania wycieczki po Lwowie — pokazują im pamiątki miasta Lwowa.

Wycieczka zabawi dzień cały we Lwowie. Dotychczas zaś była już na nabożeństwie w katedrze i u ks. arcybiskupa Bilczewskiego, który im udzielił błogosławieństwa. Stąd z pieśniami polskiemi na ustach ruszyła wycieczka przez Wały hetmańskie ulicą Akademicką i Zyblikiewicza na plac powystawowy.

Na wałach pod pomnikiem Sobieskiego przemówił akad. Welker, przedstawiając znaczenie miasta Lwowa, jako miasta polskiego. Przed dwunastą stanęła wycieczka w parku stryjskim; tu zaś u pomnika Kilińskiego przemówił do niej akad. Dienstl. Po skromnem śniadaniu włościanie zwiedzą partyami panoramę racławicką i jarmark cały, popołudniu zaś będzie w muzeum Lubomirskich i Dzieduszyckich i w teatrze ludowym na przedstawienie „Kościuszko pod Racławicami“.

— **Z polityki koniakowo-kawiarnianej.** Przedwczoraj wieczorem w kawiarni Teatralnej, gdy muzyka grać zaczęła pieśni narodowe polskie zgromadzona przy stoliku młodzież ruska zaczęła świstać. Jeden nawet zawołał: „hańba“! Ułagodzili ich dopiero siedzący opodal oficerowie, wymyślając im od „szuftów“ itp. epitetów. Siedzący przy dalszym stoliku poważniejsi Rusini, między nimi jeden ksiądz, uradowani tem zachowaniem się niedowarzonej młodzieży, wyrazili im swe uznanie, przesyłając im tacę z koniakiem.

— **Ucieczka obłąkanej.** Żona murarza z Kleparowa Józefa Popowicz z domu Hajduczek, wyszła przed trzema tygodniami z domu i odtąd przepadła bez śladu. Żandarmerya odszukać jej dotąd nie zdołała więc mąż zgłosił o pomoc do policyi, aby rozpoczęła poszukiwania we Lwowie. Popowiczowa jest umysłowo chorą i znajduje się obecnie w poważnym stanie, jest ona średniego wzrostu szatynką, o twarzy pociągłej, siwych oczach, ubraną była w żółtą spodnicę i szarą chustkę zimową, liczy zaś lat 38. Zachodzi obawa iż padła ofiarą wypadku lub popełniła zamach samobójczy.

— **Samobójstwo.** Wczoraj około g. 11 w południe w Pasiekach Łyczakowskich w ogrodzie pod nr. 11, obwiesił się na przystawionej do drzewa drabinie właściciel tej realności Jędrzej Kogut, liczący lat 65, ojciec siedmiorga dzieci. Spostrzeżono go w chwilę po dokonaniu samobójstwa i odcięto sznur fatalny, lecz nie zdołano go już przywołać do życia.

Komisya sądowo-lekarska skonstatowała śmierć samobójczą, a lekarz miejski dr. Elektorowicz zawiadomił ją, iż samobójca leczył się u niego od dłuższego czasu jako chory na serce, astmę i neurastenię, ta ostatnia zdaje się była powodem samobójstwa.

— **Sama się oddała** w ręce policyi Katarzyna Bonta i przyznała się, iż dnia 26 zm. podrzuciła swe nieślubne dziecko w ulicy Akademickiej.

— **Na rzecz ubogich.** Majster blacharski, p. Klemens Daszkiewicz, znalazł w ulicy Rzeźnickiej pulares, zgubiony przez p. K. S., a zawierający 9 kor. 92 hal. Przypadające mu znaleźne, w kwocie 80 halerzy, ofiarował p. D. na rzecz ubogich.

— **Znaleziono.** W handlu tokarskim p. Józefa Fiela zapomniała jakaś pani siedm zeszytów i świadectwo Maryi Kopaczyńskiej. Wszystko to do odebrania w policyi. W ul. Kraszewskiego znaleziono dwie wolne karty kolejowe, wystawione na imiona pań Anieli i Izy Schätzel.

— **Zgubiono.** Pepi Gross, z Jarosławia, zgubiła w ul. Karola Ludwika kartkę zastawniczą nr. 12.092. Pepi Retter zgubiła czarny pulares, związany gumą, zawierający 9 kor. Wilhel Haaserel zgubił pulares, zawierający kartkę zastawniczą nr. 16.077 na zastawiony zegarek. Gospodyni z Krotoszyna Marya Cieślińska zgubiła w ul. Zielonej 80 koron. Hania Gabel zgubiła pulares, zawierający 4 kor., kalendarzyk i rozmaite drobiazgi.

— **Kronika policyjna.** Ubiegłej nocy dobrał się złodziej za pomocą wytrycha do mieszkania słuchaczów politechniki pp. Józefa Bierkowskiego i Józefa Michalskiego, przy ul. Szajnochy pod l. 5 i skradł śpiącym z pod poduszki pularesy, z których jeden zawierał tylko receptę, drugi zaś około 26 koron. — W ulicy Krakowskiej pod l. 26 rozbito drzwi strychu Laka Rewitscha i skradziono bieliznę męską, znaczoną literami „I. R.“, damską znaczoną literami „A. R.“ bieliznę dziecięcą bez znaków. — Z placu powystawowego skradziono wózek ręczny, służący do wożenia piwa, pozostawiony obok pawilonu Tow. Akc. browarów. — Przed kilku dniami wycięto w nocy szybę w oknie parterowego mieszkania p. Fabiana Landwebera i skradziono mu ubrania i palto męskie, palto damskie i ubrania studenckie. Szkoda wynosi około 120 k., a poszkodowanemu nie wiele musi na niej zależeć, gdyż kradzież ta, popełnioną jeszcze przed 20 dniami, zgłosił dopiero wczoraj w policyi. — W ul. Solarni pod l. 8 dostał się złodziej przez wyłamanie desek na strych p. Bronisławy Schnür-Pepłowskiej i skradł kilkadziesiąt egzemplarzy dzieł historycznych zmarłego jej męża, wartości około 60 k. — Notowany złodziej Wasyl Dydak napadł wczoraj i pobił w ul. 29 Listopada chłopca kafirskiego Michała Kosa. Kosowi udzieliło pierwszej pomocy Tow. ratunkowe. Dydaka aresztowano. — Z budowy p. Antoniego Barszczewskiego skradziono narzędzia murarskie, część tych narzędzi odszukał podmajstrzy u pewnych handlujących żelaziwem żydów.

□ **Stanisławów.** Z Rady miejskiej. W zeszłym tygodniu odbyło się pierwsze po ukonstytuowaniu się, posiedzenie Rady miejskiej. Spodziewano się powszechnie po nowych czynnikach, jakie zasilił skład dotychczasowej rady, poruszenia żywotnych interesów ludności i tylu piekących spraw, mieszkańców trapiących, wogóle zaznaczenia się w jakiś dodatni sposób nowej Rady. Niestety, żaden taki ruch w tem ciele się nie objawił, przeciwnie, odniosło się z pierwszego tego posiedzenia przedsmak, iż ze zmianą tylko kilku figur na szachownicy, „res porro tracta turet non absolvitur“. Posiedzenie streściło się w dwóch interpelacyach, jednej na rzecz burmistrza, drugiej na rzecz Ajzyka Wajdenfelda. Całym zyskiem wydaje się sprawa poruszona wnioskiem adw. dr. Jurkiewicza, zbadania i lepszego przestrzegania stosunków sanitarnych w mieście, oczywiście o tyle o ile nie zostanie tylko uchwałą w protokołach Rady gminnej zaprotokołowaną, bez dalszych realnych skutków. Nic również Rada nowa nie przedsięwzięła celem wyjaśnienia tajemniczego stosunku Ajzyka Wajdenfelda do reprezentacyi gminnej, celem zbadania, jakimi pozorami wślizgnięcie się tego kawalera do Rady, może być usprawiedliwione.

Drożyzna. Tymczasem drożyzna w mieście z każdym dniem wzrasta. Dotychczas można było jeszcze tu i owdzie dostać mięsa wołowego kilogram za 5[illegible] hal., obecnie kosztuje ono wszędzie w mieście 60 hal., pomimo taryfy magistrackiej, kilogram cielęciny kosztuje 70 hal. itd. Już dawniej miałem sposobność wskazać przyczynę tej drożyzny mięsa, leżącej w wyśrubowanych cenach akcyzy miejskiej; byłoby zatem wdzięcznem zadaniem Rady miejskiej, zastanowienie się nad sposobami dostarczenia mieszkańcom mięsa dobrego po cenach przystępnych.

Ku ochronie podatników. W mieście naszem powstała niezmiernie ważna instytucya. Jest nią filia Towarzystwa prawnej ochrony podatników. Jak instytucya taka w nieszczęśliwych naszych stosunkach podatkowych jest potrzebna, świadczy fakt, że wpisało się do niej, zaraz w początku jej istnienia, przeszło sto członków. Na zajęciu pewnie jej nie braknie.

Upadłości. Niewyczerpana kronika upadłości naszego miasta wzbogaciła się w nową upadłość. Zgłosił ją mianowicie handel galanteryjny pod firmą „Souvre“, J. Baltera.

Aresztowanie lichwiarzy. Onegdaj aresztowano trzech drobnych lichwiarzy, którzy operowali głównie w świecie urzędniczym. Uwięzienie ich przyszło do skutku na podstawie doniesienia pewnego urzędnika kolejowego.

□ **Tarnów.** Pierwsza matura w tarnowskiej szkole realnej: Piszą nam [illegible] bm. W tutejszej szkole realnej otwartej w r. 1897 odbył się w dniach 18—22 czerwca włącznie pierwszy egzamin dojrzałości pod przewodnictwem radcy dworu Jana Frankego, krajowego inspektora szkół. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Albrecht Stefan, Andrusiewicz Ferdynand, Cholewiński Józef, Felwel Juliusz, Gansel Chaskel, Gottlieb Chaim, Kostecki Franciszek (z odzn.), Kozik Ludwik, Majewski Stanisław z (odzn.), Maniecki Romuald, Olszewski Jan, Pogórnik Adam, Rothenberg Salomon, Stark Rubin, Stasik Stanisław, Weit Abraham, Zagórski Antoni. Eksterniści, Kanarek Naftali, Wohlman Dawid. Czterech uczniów publicznych przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po[illegible] kacyach; jednego eksternistę reprobowano na rok. [illegible] maturze odbyła się 23 bm. uroczystość rozdania świadectw pierwszym maturzystom. Po nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów zgromadzili się uczniowie całego zakładu, w budynku szkolnym (przy [illegible]). Tu przemówił najpierw radca dworu, p. [illegible] cając młodych maturzystów do kultu [illegible] ałów, jakie im stworzyła nauka i [illegible] świadectw przemówił pięknie [illegible] Trochanowski, zwracając [illegible] z zachętą i prośbą, aby [illegible] sztandar cnoty i nau[illegible] wyszli a dla dobra Ojc[illegible] niem kolegów dziękow[illegible]

turyent Kostelecki za tydy i prac[illegible] koło ich wychowania, zapewniając, że głęboko [illegible] zachowają pamięć tej uroczystej chwili.

Prywatne gimnazyum żeńskie, którego brak daje się dotkliwie uczuwać, powstanie prawdopodobnie w Tarnowie. Wstępne zebranie odbyło się we wtorek tj. 28 bm.

□ **Przemyśl.**

Policya ruszająca. Onegdaj zwołał kierownik policyi rządowej radca Maier właścicieli fiakrów do komisaryatu i nakazał im pod grozą surowych kar i ewentualnej straty koncesyi, ażeby do dni 14 zaopatrzyli się w taryfy jazdy, umieścili te taryfy w powozach i trzymali się ściśle ich taryfą ustanowionych. Stójkowym polecono czuwać nad przestrzeganiem regulaminu porządku na ulicach i placach. W szczególności mają stójkowi usuwać z chodników paki, stołki i ławki, tudzież zabraniać pakowania i rozpakowywania towarów na ulicy, co dotychczas było na porządku dziennym i nadawało miastu cechę zaściankowa prowincyonalnego.

Oczyszczanie kawiarń. Policya zamierza także, licząc się z ciągłemi skargami na uprawianie gier hazardowych i inny nierząd [illegible] kawiarniach nawet drugorzędnych, których właściciele, [illegible] się tak zwanemi kasyerkami, niszczą materyalnie i moralnie gości swoich, [illegible] przeważnie młodzież, zarządzić zamykanie wszystkich kawiarń o godz. 12 w nocy, prócz dwóch, prowadzonych [illegible]. Policya przypomni kawiarzom przepisy ustawy karnej o dawaniu służbie żeńskiej sposobności do nierządu przez zmuszanie kasyerek do zasiadania z gośćmi, sprowadzania kasyerek z mieszkania do gości i udzielania u siebie mieszkania rozwiązłym kobietom. Czas najwyższy, aby tych osobników, ciągnących zyski z kart, trunków i kobiet, oddano sądowi. Policyi i władzy przemysłowej dobrze są znani przemysłowcy tego pokroju.

□ **Tarnopol.** Wypadek. [illegible] Dominikanie przeprowadzają w swym gmachu po [illegible]ickim demolacyę dachu drewnianego, by go zastąpić dachem blaszanym. Budowniczy, który robotą kieruje, ma zarządzić najkardynalniejszych środków ostrożności; w gmachu mieszczą się filie polskiego i ruskiego gimnazyum, liczącego razem 14 klas; tembardziej tedy należało zabezpieczyć teren objęty demolacyą. We czwartek o godzinie 10 rano na pierwszej pauzie wyszło z IV kl. ruskiego gimnazyum trzech uczniów z książkami w celu powtórzenia lekcyi. Zaledwie stanęli obok gimnazyum, urwał się kilkumetrowy gzyms i z przeszło dwupiętrowej wysokości spadł na uczniów. Jeden z nich, widząc spadający gzyms, uszedł śmiertelnego ciosu, dwaj inni zostali w straszny sposób poranieni. I tak [illegible]edun, otrzymał ciężką ranę w głowie, [illegible] mu czaszkę aż do mózgu i [illegible]. Huk [illegible] spadającego gzymsu [illegible] ogół i odniósł jeszcze kilka poważniejszych kontuzyj. Zachodzi słaba nadzieja utrzymania ich przy życiu. Pierwszej pomocy poranionym udzielił prof. W. i koledzy polskiego gimnazyum, którzy przewieźli Fedunia i Huka, znajdujących się w stanie nieprzytomnym do szpitala powszechnego.

Na miejscu wypadku zjawiła się komisya ze strony magistratu i zastanowiła na razie robotę. Dwaj młodzieńcy tedy walczą teraz ze śmiercią wskutek niesumiennego postępowania prowadzących budowę. Wypadek dzisiejszy wywołał w mieście wielkie przygnębienie.

□ **Rabka.** Lista gości kąpielowych od 29 maja do 20 czerwca br. obejmuje 138 osób.

□ **Pistyn.** Okradzenie kościoła. Dnia 20 bm. okradziono tutejszy kościołek. Sprawca dostał się do wnętrza przez okno po żerdzi służącej do układania kopic siana, przy pomocy dłuta rozbił skarbonkę i zabrał całą znajdującą się tam gotówkę i wartościowe papiery. Zarząd kościelny tj. organista, który jest zarazem przełożonym bractwa i komitetu kościelnego, dowiedział się o kradzieży dopiero na drugi dzień i nie wie dokładnie ile pieniędzy w skarbonce było. Dzięki energicznemu śledztwu, wdrożonemu przez tutejszego wachmistrza żandarmeryi p. J. Tyrawskiego, sprawca Myroniuk wraz ze wspólnikami, znajduje się już pod kluczem. Dodać jeszcze muszę, że jest to kilkunastoletni wyrostek, a jeden ze „siczowców“.

□ **Mielec.** Śmierć żołnierza. Oburzenie na władze militarne wywołała tu śmierć żołnierza Józefa Kalickiego, który przed dwoma laty wzięty do wojska do Przemyśla, zachorował tam ciężko na zapalenie płuc. Gdy pomoc szpitala garnizonowego nic mu nie pomogła, odstawiono go ... do domu. Dnia 27 z. m. wieczorem przywiózł go żołnierz do Dębicy, gdzie całonocne czekanie na pociąg do Mielca dobiło chorego tak, że przyjechawszy na miejsce, dostał wybuchu krwi i skonał.

Zmarli:

† Stanisław Szeligiewicz członek rządu narodowego w r. 1848, więzień stanu 1863 r., wiceprezes „Gwiazdy“ tarnowskiej, zmarł w Tarnowie 27 bm., w 85 roku życia.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia w bolesnym ciosie, jaki nas dotknął przez śmierć ukochanej naszej Matki, składamy na tem miejscu z serca płynące „Bóg zapłać“.

Rodzina
Kwiatkiewiczów.

Mozes Krohn z Mościsk w miesiącu czerwcu b. r. jadąc koleją między Przemyślem a Chyrowem, zgubił u kogoś pieniądze i dostał o 100 koron więcej. Poszkodowanego uprasza się o zgłoszenie pod wyżej podany adres, gdzie po udowodnieniu może je otrzymać.

LITERATURA i SZTUKA.

◊ **Z teatru.** Donoszą nam: „300 dni“ krotochwila ciesząca się ogólnem powodzeniem, daną będzie dzisiaj po raz pierwszy po cenach zniżonych.

Na żądanie „Towarzystwa Kolejarzy“ w Stanisławowie, które przybędzie gremialnie osobnym pociągiem do Lwowa, wznowioną zostanie w niedzielę baśń dramatyczna Żuławskiego „Eros i Psyche“ w niezmienionej obsadzie.

W poniedziałek ku uczczeniu Zjazdu Ligi przemysłowej, zapowiadającego się pod każdym względem świetnie odbędzie się w Teatrze miejskim składa przedstawienie. Na urozmaicony, a zastosowany do okoliczności program złożą się: deklamacya „Powitanie Zjazdu“, „Obraz z żywych osób“, „Prolog z Dyktatora“ dramatu Żuławskiego, osnutego na tle wypadków z roku 1863; atrakcyą zaś wieczoru stanie się niewątpliwie „Warszawianka“ Wyspiańskiego w której rolę Maryi odegra po raz pierwszy po Modrzejewskiej pani Solska.

◊ **Ze szkół muzycznych.** Popis prywatnych uczenic p. Niementowskiej odbył się w poniedziałek w sali Kasyna miejskiego. Wszystkie uczenice biorące udział w tej produkcyi, wykazały znacznie wyrobioną technikę, zrozumienie wykonywanego utworu i pamięć dobrze wyćwiczoną. Na wzmiankę pochlebną zasłużyły panny Szydlińska, Bartelmusówna, Braunówna, Reutschnerówna i Kudewiczówna.

Szkoła pani Lachner-Kościelockiej popisywała się we czwartek. Znana z publicznych swych występów pianistka ta, niegdyś uczenica śp. Ludwika Marka, wyprowadziła również cały zastęp grającej młodzieży. Wyróżniły się tu jako celujące w I. kursie p. Flora Barberówna, w II. kursie p. Olga Kozakówna, a w najwyższym pp. Olga Reinholdówna, Jadwiga Zebracka i F. Landauowa, dwie ostatnie z odznaczeniem. Stopień chwalebny otrzymały pp. Staruszkiewiczówny, H. Barberówna, Mahlerówna, R. Steinthalówna, E. Baumanówna, M. Radomska i p. Stanisław Bauman.

Również we czwartek, odbył się popis szkoły śpiewu „Lutni“, prowadzonej przez panią A. Dąbrowską-Skowrońską, słynną niegdyś z pięknego głosu mezosopranistkę opery warszawskiej. Popis dał poznać licznie zgromadzonym słuchaczom, kilka bardzo ładnych głosów, z których w pierwszym rzędzie p. Pfauowę i p. Boreckiego wymienić należy. Do uzdolnionych zaliczyć też wypada p. Kobylańską, p. Gąsiorowską i p. Irzykowską. Z głosu podobał się słuchaczom p. Nabak, spokojnie zaś, poprawnie pod względem emisyi i wymowy a z pewnym wyrazem śpiewał p. Orzeł.

Młodzi śpiewacy będą zmuszeni w przyszłości niejednej wady się jeszcze pozbyć i w niejednej rzeczy [illegible]doskonalić; ogółem jednakże wziąwszy, uznać należy, że p. Dąbrowska działa z korzyścią dla „Lutni“. Jestto widoczne już z tego, że uczenice jej i uczniowie mogą w koncertach występować ze solami, co dla „Lutni“ jest rzeczą pierwszorzędnej wagi.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada

REICHENHALL willa Schönheim
ordynuje Dr. W. Sadowski. 5908

Okulista
Dr. Jarosław Gruszkiewicz
ordynuje przy ul. Łyczakowskiej l. 19 A.
od godz. 11—12 i 4—5. 5844

Dr. Miron Wachnianin
lekarz kliniki Uniw. lwowskiego, b. lekarz kliniki prof. Leydena w Berlinie, ordynuje w chorobach wewnętrznych
od 3—5 popoł. ul. Akademicka 26 6058

MATTONIEGO
GIESSHÜBLER
naturalna
szczawa alkaliczna 1027

We wszystkich państwach kultury regestrowana
Lwia marka

dla kołnierzy do koszul i mankietów
M. Joss & Loewenstein
c. i k. dost. nadw — PRAGA.
Niema sprzedaży detalicznej. 4466

Dr. Michał Śliwiński
z Krakowa
ordynuje jak dawniej w Karlsbadzie Mühlbrunnstrasse „König von Preussen“. 4187

Dr. TABOR bawi przez sezon w Zakopanem
Krupówki, obok apteki. 6027

WOJNA.

(Telegramy „Słowa Polskiego“).

Odezwa japońska do Polaków.

Chicago. (tel. wł.) Donoszą tu z Tokio, że kilka tygodni temu Japończycy wydali odezwę w języku polskim do żołnierzy Polaków w armii rosyjskiej, zapewniającą, że znajdą w Japonii dobre przyjęcie. Odezwa, którą agenci japońscy rozpowszechniają między żołnierzami rosyjskimi w Mandżuryi, nie ma jednak, o ile z doniesienia sądzić można, charakteru urzędowego.

Tajemnica eskadry władywostockiej.

Tokio. (B. Reutera) Japońska eskadra, która wypłynęła w północym kierunku, aby ścigać eskadrę władywostocką, wróciła, nie znalazłszy jej.

Mobilizacya rosyjska.

Petersburg (Tel. wł.) W drugiej połowie lipca zostaną zmobilizowane brygady piechoty 50, 57 i 58. Oprócz tego zmobilizowaną będzie brygada artyleryi tudzież 22 i 37 dywizya piechoty.

W razie zwycięstwa.

Londyn (Tel. wł.) Z Rzymu donoszą, że włoskie dzienniki otrzymały wiadomość z Tokio, iż na radzie ministrów pod przewodnictwem mikada postanowiono po zdobyciu Portu Artura i po wygraniu walnej bitwy z Kuropatkinem zaproponować Rosyi pokój. Rząd japoński wprawdzie nie ma nadziei, żeby te propozycye przyjęto, jednakze w ten sposób chce zademonstrować przed światem, że nie w jego zamiarze jest dalszy rozlew krwi.

Postępy Japończyków.

Londyn. (Tel. wł.) Z Liaojangu donoszą pod datą wczorajszą: Wszystkie wąwozy koło Fengczulien prowadzące ku Mukdenowi i Liaojangowi znajdują się już w ręku Japończyków. Fakt ten, że Rosyanie tak słabo bronili tak ważnych pozycyj nie dowodzi wcale dobrego ducha panującego wśród wojsk rosyjskich.

„Delirium tremens“.

Paryż. (Tel. wł.) Petersburski korespondent „Journala“ notuje rozmowę pewnego zagranicznego attaché z wysokim oficerem rosyjskim i dziennikarzem francuskim. Na uwagę oficera, że w Rosyi mało znać to, że wojna się toczy, attaché odpowiedział:

„Rosyanie są wielkimi optymistami i również Francuzi, których przyjaźń zaślepia względem sprzymierzeńców. A jednak lepszą przysługą byłaby rozważna rada, niż ciągłe przyklaskiwanie. Przypuśćmy, że dotychczasowe bezustanne wstrząśnienia pozornie nie robią wrażenia na Rosyi, ale pozwólcie mi panowie na porównanie. Taksamo nałogowy pijak nie spostrzeże się w ciągu dni paru, że jest już alkoholikiem, a „delirium temens“ przychodzi dopiero po długich wyczerpaniach. Tak samo jest z Rosyą. Ona sama tego jeszcze nie spostrzega, że siły jej dziś upadają, ale w przyszłości może bardzo bliskiej czy nie uczuje się nagle bez tchu, wyczerpaną? Ale wtedy już będzie zapóźno. I oto jest przestroga, którą powinna dawać prasa francuska swojemu sprzymierzeńcowi“.

Zamach na arsenał.

Petersburg. (Tel. wł.) Pożar w arsenale w Kronsztadzie wywołał niesłychany popłoch w kołach rządowych. Uchodzi tu za rzecz pewną, że zarówno pożar jak i eksplozya są następstwem podpalenia. Podpalaczami są niewątpliwie oficerowie i urzędnicy wojskowi marynarki, którzy w ten sposób chcieli zgładzić ze świata ślady i dowody rozmaitych nadużyć i defraudacyj. Zdaje się, że wskutek tego pożaru w arsenale i w dokach uzbrojenie floty bałtyckiej, przeznaczonej na wody Azyi wschodniej ulegnie znacznemu opóźnieniu.

Chunchuzi.

Petersburg. (Tel. wł.) Według depesz z Mukdenu Chunchuzi znacznemi bandami posuwają się znowu w kierunku toru kolejowego rosyjskiego. Wysłano na ochronę kolei ponownie posiłki.

Neutralność węglowa.

Londyn. (TBK.). W Izbie niższej podczas obrad nad budżetem floty zapytał dep. Bowler, jakie stanowisko zachowuje admiralicya w sprawie wydawania węgla cudzoziemskim okrętom wojennym. Reprezentant rządu odpowiedział, że admiralicya każdą prośbę obcych okrętów wojennych o wydanie węgla szczegółowo bada, czy jest uzasadnioną. Wogóle okręty dostają węgiel od prywatnych przedsiębiorców, wyjątkowo tylko ze względu kurtuazyi lub wygody udzielany bywa węgiel ze składu rządowego i to za silną poręką.

Linia telefoniczna na 7000 km.

Petersburg. (Tel. wł.). Celem przyśpieszenia komunikacyi telegraficznej pomiędzy Petersburgiem a terenem wojny, przeprowadzono bezpośrednią linię telegraficzną do stacyi „Mandżurya“ na przestrzeni 6577 wiorst. Linia ta idzie przez Moskwę, Samarę, Omsk, Tomsk i Irkuck, bez przerwy w żadnej z tych stacyj. Założyć ją miano wszystkiego w ciągu dni 88.

Około Portu Artura.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ donosi z Czifu, że przełamanie blokady Portu Artura udało się antytorpedowcowi rosyjskiemu „Porucznik Bukarow“ dzięki temu, że statek ten ma bardzo szybkie maszyny i może płynąć z szybkością 20 węzłów. Antytorpedowiec wy-

płynął z portu w nocy, ciemność panująca i morze burzliwe ułatwiły mu ucieczkę, okręty japońskie spostrzegły go za późno, tak, że przy większej szybkości statek rosyjski zdołał przełamać linię biokulącą i wydostać się na pełne morze. Po przybyciu do Inkau, t. j. portu Niuczwangu, statek został przyjęty przez ludność miejscową z prawdziwym entuzyazmem. Oficerowie na tym rosyjskim antytorpedowcu zaprzeczają stanowczo, jakoby w bitwie ostatniej pod Portem Artura Rosyanie stracili jeden krążownik. (A o dwóch pancernikach nic nie wspominają te zaprzeczenia. P. R.)

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Fremdenblatt“ zwraca uwagę, że co do ostatniej bitwy na morzu nie można wierzyć ani osobom cywilnym, ani wojskowym, przybyłym z Portu Artura. Cywilna bowiem ludność jest trzymaną w zupełnej nieświadomości, co się dzieje na placu walki, oficerowie zaś rosyjscy muszą naturalnie zachować tajemnicę, gdyż otrzymali od swojej władzy rozkaz niewyjawiania prawdy i dlatego zaprzeczają wiadomościom urzędowym japońskim o stratach floty rosyjskiej.

Londyn. (Tel. wł.) Otrzymano tu wiadomość z Niuczwangu, że antytorpedowiec rosyjski „Porucznik Bokarew“, który zdołał przełamać blokadę japońską pod Portem Artura, przywiózł do Niuczwangu prócz swojej załogi ogromną masę osób cywilnych i wojskowych. Są to przeważnie agenci polityczni i militarni, przeznaczeni przez generała Stössla do zdania relacyi zarówno Kuropatkinowi, jak i admirałowi Aleksiejewowi o położeniu w Porcie Artura.

Berlin. (Tel. wł.). „Kreuz. Ztg.“ donosi, że Japończycy stoją już tylko o 8 mil angielskich od wewnętrznych fortyfikacyj Portu Artura i zajmują już tego rodzaju pozycye, z których mogą obserwować wszelkie ruchy załogi rosyjskiej w Porcie Artura. Działa oblężnicze już są przeważnie ustawione na pozycyach, tak, że lada dzień należy oczekiwać wielkiego ataku artyleryi japońskiej na wewnętrzne fortyfikacye Portu Artura.

Cofają się czy idą naprzód?

Berlin. (Tel. wł.). Specyalny korespondent „Berl. Local Anzeigera“ przybył do głównej kwatery rosyjskiej i był przedstawiony generałowi Kuropatkinowi, który wówczas tj. onegdaj był jeszcze w Tasziczao.

Korespondent „Local Anzeigera“ powiada, że Kuropatkin zamierza cofnąć się do Haiczengu. Pierwszy korpus syberyjski i 35 dywizya zajmują pozycye pod Kaiczeng i zasłaniać będą odwrót głównej armii rosyjskiej. Rozdział sił rosyjskich jest następujący: 9 i 17 dywizya znajduje się na południu od Liaojangu, 5 dywizya i europejska brygada kozaków generała Miszczenki są rozstawione. 17 korpus z Europy przybędzie lada dzień do Liaojangu i wzmocni główne siły Kuropatkina. Główna kwatera Kuropatkina z dniem dzisiejszym już prawdopodobnie znajduje się w Hajczeng. Codziennie na całej linii odbywają się drobne potyczki z Japończykami.

Przeciwną tej informacyi jest depesza dziennika „Nowoje Wremia“ z Tasziczao, wedle której Rosyanie nietylko się nie cofają, ale mają zamiar przejść do zaczepnej taktyki, gdyż Kuropatkin zupełnie się obecnie już czuje na siłach, celem rozpoczęcia akcyi zaczepnej. Pod Kaiczeng Rosyanie mieli stoczyć — wedle tego dziennika — bitwę z Japończykami i zdaniem owego pisma zmusili ich do odwrotu. Kuroki znajduje się tylka o 10 wiorst od głównych pozycyj rosyjskich.

„Okrucieństwa“ Japończyków.

Petersburg. (Tel. wł.) Wśród wrzawliwej a oszczerczej mistyfikacyi, zaaranżowanej przez rządowe koła rosyjskie na temat rzekomych okrucieństw Japończyków, nadszedł następujący list zbiega rosyjskiego z niewoli japońskiej, do której się dostał pod Kiulientse:

„Japończycy nie byliby mnie zdołali wziąć, gdyby nie to, że miałem przestrzeloną prawą nogę, tak, żem się ruszyć nie mógł. W moim pułku ledwo połowa tylko oficerów zdołała wyjść cało. Oczekujemy teraz na parowiec, który nas przewiezie do Japonii. Z wyjątkiem ubrania wszystkośmy stracili. Zmęczenie moralne i fizyczne uczuwamy niesłychane. Leżę bez przerwy, a muszę przyznać, że mnie tu traktują bardzo dobrze pod względem pożywienia i pomieszczenia. Naturalnie zbytków niema, ale jest nam lepiej niźli na biwakach własnych, zanim dostaliśmy się do niewoli“.

Strach przed Japończykami.

Petersburg. (Tel. wł.) Strach przed Japończykami ma u Rosyan tak... wielkie oczy, że widzą oni wszędzie szpiegów japońskich. Lada włóczęgę schwytanego pod Petersburgiem lub Moskwą ogłasza się za szpiega japońskiego i oficera japońskiego sztabu generalnego. Dzienniki z dni ostatnich np. z wielką powagą i namaszczeniem, jako fakt niesłychanie doniosły opowiadają następującą historyjkę, po której odrazu poznać, że jest lichego gatunku fabrykatem.

W jednej z miejscowości położonej o 16 godzin od Petersburga, żandarmi aresztowali jako podejrzanego pewnego kataryniarza bułgarskiego w towarzystwie drugiego, który prowadził małpę świetnie wytresowaną. U aresztowanego w pudle katarynki miano znaleźć mapy bardzo dokładne i przyrządy do zdejmowania planów, a kataryniarz miał się przyznać, że jest japońskim oficerem sztabowym.

Zauważyć przytem można tylko tyle, że Japończycy nie są tak naiwni, aby marnowali swoich oficerów sztabowych na dowiedzenie się o tem, o czem lepiej i taniej można się dowiedzić w lada księgarni. Przecież lada mapa sztabu generalnego, którą arkuszami każdy kupić może, podaje więcej, niźli się dowiedzieć może obcy kataryniarz.

Dyplomacya a wojna.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Mail“ otrzymał depeszę z Tokio, że gazety japońskie wyrażają się z uznaniem o królu angielskim Edwardzie VII za to, że podczas pobytu w Kielu w swoich przemówieniach ani razu nie poruszył obecnej wojny rosyjsko-japońskiej i w ten sposób nie obraził żadnej ze stron wojujących. Gazety japońskie stawiają ów takt króla angielskiego za przykład dla cesarza Wilhelma II, który już niedwuznacznie kilkakrotnie zaznaczył publicznie, że stoi po stronie Rosyi.

Postępy Japończyków.

Tokio. (TBK.) Armia takuszańska obsadziła wąwóz Fensizuilju; 26 rozpoczęła armia w trzech kolumnach marsz na Fensizuilju, które Rosyanie obwarowali silnymi szańcami, przeszkodami z drutu i okopami. Rosyanie stawili zacięty opór. Japońskim oddziałom udało się jednak po zaciętej walce otoczyć nieprzyjaciela i 27 czerwca zdobyć Fensizuilju. Na drodze krajowej znaleziono 90 poległych Rosyan. Dalsze straty rosyjskie trudno stwierdzić. Sześciu rosyjskich oficerów i 82 żołnierzy wzięli Japończycy do niewoli. Ogólne straty Japończyków oceniają na 170 ludzi.

„Telegramy Słowa Polskiego“.

Skandal w Wiedniu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki dzisiejsze zajmują się jeszcze sprawą Milewskiego i Barbera. W sprawozdaniach ich przebija się wyraźnie chęć uniewinnienia Milewskiego i zrzucenia całej winy na Włodzimierską i Barbera. Hr. Milewski wyjechał na parę dni do Badenu, skąd każdej chwili gotów jest stanąć z powrotem w Wiedniu na wezwanie władz sądowych.

Zbrojenia włoskie.

Rzym. (Tel. wł. „Corriere della Serra“ dowiaduje się z Brescii, że komisya złożona z wyższych oficerów, przybyła do Valle Canonica, aby zbadać, w którem miejscu najodpowiedniej byłoby zbudować twierdzę nad Tondne.

Sprawy węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Stronnictwo niezawisłości będzie zmuszone rozpocząć bardziej energiczną i zaczepną taktykę przeciw gabinetowi hr. Tiszy, gdyż w ostatnich dniach odebrało z prowincyi liczne vota nieufności. Wyborcy stronnictwa niezawisłości żalą się, że ta partya w ostatnich miesiącach robi ciągle hr. Tiszy bezpotrzebnie ustępstwa, nie zyskując w zamian nic na rzecz dalszego ukształtowania niezawisłości państwa węgierskiego.

Budapeszt. (Tel. wł.). Zwróćie powszechną uwagę, że hr. Tisza we wczorajszej mowie swojej unikał starannie tej kwestyi, którą hr. Apponyi w swojej mowie najobszerniej oświetlił tj. języka urzędowego zewnętrznego władz dyplomatycznych i konsularnych w stosunku ze stronami prywatnemi.

Zdaje się, że hr. Tisza pragnie, aby cała ta sprawa przycichła, zamiar ten jego przecież się nie powiedzie, gdyż br. Banffy na wtorek zapowiedział wielką mowę, którą poświęci głównie językowi urzędowemu w dyplomacyi i w konsulatach austro-węgierskich.

Straszny wypadek.

Tarnopol. (Tel. wł.). Wczoraj o godz. 10 rano w czasie pauzy szkolnej dwaj uczniowie gimnazyum ruskiego padli ofiarą wypadku. Stary gmach szkolny pojezuicki znajduje się obecnie w rekonstrukcyi, a prowadzący budowę nie uważali za stosowne zabezpieczyć baryerą zagrożonej części podwórza szkolnego. Wczoraj właśnie odłamy gzymsu spadając z wysokości drugiego piętra poraniły trzech uczniów. Dwóch odwieziono natychmiast do szpitala. Uczzeń IV. klasy Fedun ma rozbitą czaszkę i połamane żebra, życiu jego grozi poważne niebezpieczeństwo, drugi nazwiskiem Iluk odniósł lżejsze obrażenia. Podwórze niezwłocznie odgrodzono, śledztwo sądowe w toku.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Rezygnacya prezydenta Friedleina z obowiązków prezydenta miasta Krakowa, wniesiona wczoraj na ręce wiceprezydenta Lea nie zawiera żadnych motywów ustąpienia, podaje tylko krótko, że dotychczasowy prezydent składa swoje obowiązki. Z powodu tego wiceprezydent Leo zwołuje w jednym z najbliższych dni, prawdopodobnie w poniedziałek, posiedzenie pełnej Rady miejskiej, na której odczytana będzie rezygnacya Friedleina a Rada miejska poweźmie co do niej decyzyę.

Strajk żołnierzy.

Konstantynopol. (TBK.) W pałacu Yildiz odbyła się wczoraj nadzwyczajna rada ministeryalna w sprawie wojsk tzw. redyfów w korpusach macedońskich i zapłacenia zaległego żołdu. Z powodu czynnej agitacyi komitetów i pojawiania się oddziałów powstańczych, uchwalono odwołanie redyfów odroczyć.

Sprawy bałkańskie.

Konstantynopol. (TBK.) Przydzielony do macedońskiej żandarmeryi austro-węg. kapitan Schindler umarł wczoraj w Skoplii na zapalenie otrzewnej.

Watykan a Francya.

Paryż. (Tel. wł.) Prezes ministrów Combes oświadczył w komisyi budżetowej, że ambasador francuski w Watykanie Nizard stanowczo nie powróci na swoje stanowisko.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz wyjechał o kwadrans na 9 rano wraz z świtą na letni pobyt do Ischlu.

Po zamknięciu numeru.

Zjazd Ligi pomocy przemysłowej. Chcący wziąć udział w obradach Zjazdu „Ligi pomocy przemysłowej“, winni poprzednio przystąpić do Towarzystwa „Lwowskiej pomocy przemysłowej“. Zgłoszenia przyjmuje p. Kazimierz Lewicki, handel porcelany plac Maryacki 10. Po karty wstępu na wieczornicę w dniu 3 lipca zgłaszać się należy do p. Lewickiego. Panie mogą wpisać się do Towarzystwa „Pomoc przemysłowa kobiet“ ul. Kochanowskiego 1 D.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1 lipca b. r. weszły w życie urzędy pocztowe w miejscowościach Rzezawa (powiat Bochnia), w miejscowości Węglówka (powiat Krosny) i w miejscowości Berszów wyżny (powiat Peczeniżyn).

Wścieklizna. Na klinikę akademii weterynaryi oddano przed kilku dniami psa u którego badania kliniczne i dokonana na nim onegdaj sekcya stwierdziły wściekliznę. Pies był własnością p. B. zamieszkałego przy ul. Na Bajkach i został przed kilku tygodniami pokąsany przez innego psa będącego również własnością p. B. Pies tam [illegible] uciekł z domu.

Awans w Wydziale krajowym. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału krajowego mianowano p. Władysława Vrabeca adjunktem, dr. J. Stanisława Koncewskiego koncepistą, a p. Zdzisła Brezan[illegible]ego aplikantem I. kl.

Pomnik Chmielowskiego. Do wykonania projektu pomnika śp. Chmielowskiego uproszony komitet, zajmujący się budową pomnika artystów rzeźbiarzy pp. Barącza, Antoniego Popiela, Piotra Harasimowicza, Bełtowskiego, Dykasa, Ostrowskiego i Wojtowicza.

Z życia młodzieży. Dłużników w Towarz. „Bratniej Pomocy słuch. Politechniki“ we Lwowie, zawiadamia Wydział o uchwale [illegible]alnego zgromadzenia z dnia 17 czerwca br., mocą której wszystkim dłużnikom, którzy najpóźniej w dwa lata po opuszczeniu tutejszej Politechniki pożyczki zaciągniętej z kasy Towarzystwa całkowicie nieuiścili, lub prolongaty od Wydziału nie uzyskali (§. 12 statutu), dopisane zostaną od powyższej daty począwszy 6 proc. odsetki.

Wydział Towarzystwa zawiadamia, że wobec zamierzonej budowy II-go domu techników, stąd większej niż kiedykolwiek przedtem potrzeby finansowej, zmuszony jest przeciwko wszystkim niespełniającym zobowiązań wobec Towarzystwa, wdrożyć postępowanie sądowe przez syndyka Towarz. Książeczki czekowe wysyła się na żądanie.

Nagła śmierć. Na drodze prowadzącej od Zniesienia ku rzeźni, niedaleko toru kolejowego znaleziono dziś rano trupa jakiejś starszej około 60-letniej kobiety. Kobieta ubrana [illegible] spódnicę, w ciemn[illegible] szła dziś rano ze strony Grzybowic[illegible] Zniesieniu skarżyła się na silne bóle w żołądku. Po wypiciu podanej jej szklanki wody — zeszła z drogi i tam zmarła. Zwłoki, po zbadaniu ich przez dr. Kielanowskiego, który wykluczył śmierć gwałtowną, odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Rozmaitości.

✕ **Czy można z murzyna zrobić białego?** Pewien lekarz amerykański miał próbować za pomocą promieni Roentgena odbarwić skórę negrów. Zauważywszy, iż murzyni, poddawani działaniu promieni X — z powodu raka lub lupusa — tracili na chorych członkach, leczonych tą metodą, ciemną barwę, wyciągnął wniosek, że przy odrobinie cierpliwości możnaby z łatwością „wybielić murzyna“.

Dzienniki miejscowe doniosły, że fakt już spełniony, a nawet zapewniały, że murzyni w ten sposób wyprani, nie zdradzają najmniejszej skłonności do powrotu do dawnej cery. Skóra bielona miała być zupełnie taką samą, jak z natury biała, o wyglądzie całkiem zdrowym.

Byłoby to wszystko bardzo ciekawem — lecz niestety wiadomość nie jest ścisła. Promienie X odbarwiają wprawdzie cokolwiek skórę czarną, niszcząc jej pigment, lecz nie staje się ona przez to jeszcze zupełnie białą, tylko brudno szarą. Ale i ta właściwość nie jest długotrwałą. Po upływie pewnego czasu skóra wraca do normalnego wyglądu. Zresztą działanie promieni Roentgena nie jest obojętne dla organizmu. Ktoby chciał „całego murzyna“ wybielić — zabiłby go z wszelką pewnością przed ukończeniem dzieła. Tak więc murzyni muszą się jeszcze na razie kontentować barwą, którą im natura dała — metoda przerabiania ich na białych ludzi nie jest jeszcze odkrytą.

Depesze handlowe z d. 1 b. m.

Wiedeń, d. 1 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117·38, Renta majowa 99·25, Węgierska renta koronowa 67·10, Akcye kredytowe 641·25, Kredytowe węgierskie 747·—, Bank anglo-austryacki 289·—, Unionbank 517·—, Bankverein 511·50, Länderbank 426·—, Kolej państwowa 632·50, Lombardy 79.—, Elbenthal 421·—, Fabryka broni·—, Akcye tyroniowe —·—, Alpiny 419·—, Rima muranyi 491·—, Praskie Towarzystwo żelazne 2118. Losy turec. 128·25, Ruble 253·—.

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 1 lipca. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 201·25, Disconto Comandit 187·25.

Usposobienie: spokojne.

Budapeszt, d. 1 lipca. Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 8·68 do 8·69, Żyto na październik 6·51 do 6·52, Owies na maj —·— do —·—, Owies na październik 5·98 do 5·99, Kukurudza na lipiec 5·16 do 5·17, Kukurudza na sierpień 5·29 do 5·30, Kukur. na maj 1905 5·51 do 5·52 Rzepak na sierpień 10·19 do 10·25.

Oferty: mierne.

Chęć: słaba.

Usposobienie: słabe.

Pogoda: [illegible]nie.

Od Administracyi „Słowa Poiskiego“

Czas odnowić przedpłatę

we Lwowie		z przes. poczt.
k. 2	na lipiec	k. 2·50
„ 6	kwartał trzeci	„ 7·50
„ 13	półrocze 2-gie	„ 15·—

Na letniskach i w miejscach kąpielowych

prenumerować można „Słowo Polskie“ na terminy krótsze, poczynając od każdego dnia w miesiącu, licząc po

72 hal. tygodniowo z przesyłką pocztową.

Przedpłatę najdogodniej przesyłać przekazami **wprost do Administracyi** „Słowa Polskiego“ we Lwowie, Chorążczyzna 17-19. Dla uniknięcia zwłoki i pomyłek, adresy należy wypisywać dokładnie i czytelnie; przy odnawianiu przedpłaty najlepiej naklejać na kuponie przekazu swoją kartkę adresową z opaski „Słowa Polskiego“.

SPORT.

Z tygodnia.

Śmiało już powiedzieć możemy, że w upodobaniach naszej młodzieży nastaje tak bardzo pożądany przełom, że budzi się wśród niej coraz więcej zamiłowania do ćwiczeń ruchowych na świeżem powietrzu, że ogarnia ono coraz szersze kręgi, że rośnie, co przy równoczesnem wzmaganiu się zainteresowania tym pocieszającym objawem naszego ogółu, zdaje się świadczyć niechybnie, że sporty, w najlepszem tego słowa znaczeniu, przestaną nareszcie u nas być owym, jak dotychczas, mytem, tą tak długo, ku naszemu wstydowi, powiedzmy prawdę, zapoznawaną potrzebą społeczeństw.

Że tak będzie, że ten pomyślny zwrot w naszem życiu społecznem nastąpi i że trwałym będzie, twierdzę o tyle śmielej, że znam grono bardzo poważnych i bardzo kompetentnych w takich sprawach osób, które obmyślają bardzo daleko mające plany w kierunku reformy w wychowaniu naszej młodzieży, co więcej, w kierunku stworzenia sposobności do gier i zabaw, których celem będzie [illegible] z rozbudzonym już prądem oświatowym [illegible] Mamy [illegible] odkrywać mi nie wolno, znając jednak energię i prawdziwie dobrą wolę wspomnianego grona osób, nie lękam się wcale, żeby zapowiedź moja okazała się przedwczesną — jestem zupełnie pewny, że dzielne usiłowania nie pójdą na marne, że owoce ich w niedalekiej już przyszłości będziemy oglądać.

Świeży dowód tego życia sportowego wśród młodzieży i tego interesowania się niem naszej publiczności mieliśmy ubiegłej środy. Pomimo bardzo niepewnej, chwilami nawet deszczem przeplatanej pogody, boiska sportowe na placu bowystawowym, równocześnie z odbywającym się festynem na dochód Kolonii Rymanowskiej, wypełnione były młodzieżą, której zawodom bądź w piłce nożnej, bądź w staropolskim palancie z niemniejszem jak poprzednich świąt zaciekawieniem przyglądała się liczna publiczność.

Najwięcej ciekawych zebrało się dokoła boiska w pobliżu dawnej hali muzycznej, gdzie uczniowie IV. gimnazyum — wychowankowie d. Piaseckiego — grali najprzód w palanta a później w piłkę nożną. W palancie drużyna niebieska pobiła nieznaczną bardzo ilością punktów (5) czerwoną. W piłce nożnej niebiescy górowali w rezultacie 2 punktami przeciwko 1 punktowi czerwonych. W jednej i drugiej drużynie przy wielkiem ożywieniu mało widać było zgrania, sporo nieprawidłowości, niewiele tego, co dobrym sportem zwykliśmy nazywać. Przyczyną tego główną, co zresztą łatwo było dostrzedz, dużo sił po obu stronach świeżych, za mało wyćwiczonych. Te świeże siły jednak właśnie, ten dalszy w zrobionym początku przypytek, powinny nas na razie cieszyć; najwięcej doskonałości od naszych młodych graczów nie możemy jeszcze wymagać, dobrze, że są, że drużyn przybywa, że pełno w nich życia, zapału; te braki zaś czy błędy w grze, które obok podnoszonych zalet musimy im z obowiązku wytykać, muszą zniknąć z czasem w miarę nabywanej rutyny.

W usiłowaniach, zmierzających do rozbudzenia życia sportowego u nas, przytaczamy bardzo często Anglików, jako tych pośród wielu innych narodów, których naśladując, najłatwiej pozbyć się możemy karygodnych braków, najłatwiej dojść do celu. A że, stawiając ich za przykład, nie mylimy się wcale, mogę nowym tego dowodem podzielić się z szanownymi czytelnikami.

Przebywanie na świeżem powietrzu i sport — to dwa pojęcia, pozostające ze sobą w Anglii w bardzo ścisłym związku. To rzecz wiadoma.

I oto obecnie nie ma tam poważnych wioślarzy, automobilistów, cyklistów, którzyby wyruszając na wycieczki, nie zabierali ze sobą lekkich przyborów, potrzebnych do obozowania bądź na brzegu rzeki, bądź na kraju lasu, bądź, też w jakiejś dolinie. To obozowanie, to camping-out, jak je nazywają Anglicy, daje jedynie, ich zdaniem, niezawisłą w postępowaniu egzystencyę na świeżem powietrzu, bo nastręcza możność przemieszkiwania w malowniczych miejscach w miarę odczuwanej potrzeby spoczynku albo fantazyi, bez ambarasowania siebie lub drugich.

Cykliści zwłaszcza tamtejsi stają się coraz więcej Robinsonami głównych traktów. Upojeni świeżem powietrzem, nie mają wcale ochoty przystawać po drodze, skoro raz opuścili swoje ogniska domowe. Oberże ze swojemi ciasnemi, dusznemi izbami nie nęcą ich już wcale — wolą oddechać całą piersią w pełni przyrody, pod namiotem.

Ta moda obozowania tak bardzo się tam rozpowszechnia, że zawiązało się już towarzystwo „cyklistów-obozujących“ czy, jak chcecie, cyklistów przemieszkujących pod namiotem, z poważną liczbą członków. Młodzież handlowa zwłaszcza, przemysłowa i niżsi urzędnicy przystępują do tego syndykatu świeżego powietrza. Dzielni ci ludzie dosiadają swoich stalowych rumaków w sobotę przed wieczorem i pędzą życie obozowe aż do poniedziałku rano, nasycając swoje płuca świeżem powietrzem i stając się przez to odporniejszymi w całotygodniowej znów później, ciężkiej pracy wśród dusznej atmosfery, kurzu, dymu miast przeludnionych. Oprócz tych stowarzyszonych, cykliści nie zawiśli, nie krępowani swojemi urzędami, żyjący przez całe lato pod namiotem, są jeszcze liczniejsi. Ci wykalkulowali, że życie obozowe, czy to na wybrzeżu morza, czy rzeki, czy wśród lasów, może ich znacznie mniej kosztować aniżeli przy zwykłym sposobie wynajmowania mieszkań na lato.

Na takie to pomysły, łącząc pojęcie świeżego powietrza z pojęciem o sporcie, miłując swobodę i ceniąc urok przyrody, umieją zdobywać się się może zbyt ekscentryczni niekiedy, ale dzielni bądź co bądź yankiesi. Przyznacie, że rozkładać obóz i zwijać go — to umieć być filozofem w życiu. Cenny to przymiot i wartoby go posiąść — może mniej wówczas bylibyśmy sybarytami, arystokratami w sporcie, może dążąc do celu, któremu Zdrowie na imię, mniej także na drodze, w bujnej wyobraźni naszej często, a najczęściej w przyzwyczajeniu do wygód, w rozleniwieniu naszem, wiązielibyśmy trudności.

Sportami najlepiej prosperującymi w Królestwie Polskiem były zawsze i są stale — wioślarstwo i kolarstwo. Jedno i drugie, rozwijając się w całym kraju, występuje oczywiście najsilniej w Warszawie, gdzie pierwsze zwłaszcza doszło do niebywałego dotąd rozkwitu. o czem, poza ruchem objawiającym się bardzo wyraźnie na zewnątrz, świadczą najlepiej cyfry, wyjęte z przedłożonego w tych dniach walnemu zgromadzeniu sprawozdania: członków przybyło Towarzystwu wioślarskiemu w b. sezonie 138, dochodu w maju tylko uzyskano 3.905 rub., gdy rozchód w tym miesiącu wynosił 2.865 rubli. Żywotnością taką chyba żadne z naszych towarzystw sportowych nie mogłoby się poszczycić.

Najlepszym znów dowodem liczebności i ruchliwości tamtejszych cyklistów była zorganizowana niedawno jazda sztafetowa między Warszawą a miastami: Łodzią, Zgierzem, Radomiem, Płockiem, Kielcami, Kaliszem, Lublinem, Rawą, Piotrkowem i odwrotnie, w której wzięło udział bez mała 200 jeźdźców!

Nieco gorzej natomiast, jak zwykle, wypadły tegoroczne, ubiegłej środy zakończone, międzynarodowe wyścigi torowe na Dynasach. Poszczególne biegi wogóle dość słabo były obsadzone przez wyścigowców krajowych, a i zagranicznych jawiło się niewielu. Kulminacyjnym punktem meetingu był i tym razem wyścig o „mistrzostwo Dynasów“. Wyniku ostatecznej rozgrywki tego biegu (odbytej w środę) nie otrzymaliśmy jeszcze z Warszawy w chwili, gdy to piszę, przedbiegi zaś rozegrane w niedzielę, na 4 okrążeniach toru dały następujący rezultat:

I. Kudela 2 m. 23 s. 1, Kłopotowski 2 m. 23 1/5 s. 2, Benet 3. II. Eros 2 m. 24 s. 1, Edwards 2 m. 24 1/5 s. 2, Tkaczyk 3. III. Olaf Peters 2 m. 19 2/5 s. 1, Abel 2 m. 20 s. 2, Crypto 3. Z innych biegów, objętych niedzielnym programem najwięcej zainteresowania budził „dystansowy“, na przestrzeni 25 klm. Startowało w nim jeźdźców 13, a zwycięstwo w 31 m. 24 sek. odniósł w nim Crypto (Weiss), prowadzony przez dobrego naszego znajomego S. Barańskiego (motocykl), drugim był Tkaczyk, trzecim Benet.

Meeting Narodowego Tow. chowu koni i wyścigów, przeniesiony wyjątkowo tego roku na Błonia w Krakowie, wypadł w dwóch pierwszych dniach (niedziela i środa) nieco lepiej, jak to przewidywaliśmy, pod względem ilości startujących koni i sportu, od meetingu towarzystw krakowskich. Publiczność tylko niemniej jak poprzednio jawiła się nielicznie, pomimo to jednak dochód kasowy, zapewne wskutek większego ożywienia na totalizatora, był podobno lepszy od uzyskiwanego w roku zeszłym we Lwowie.

Pierwszego dnia — I. bieg z płotami Maiden (1250 k., 2400 m.) wygrała 4 letnia „Fortuna“ po Abonnent-Fougére rotm. hr. Merweldta, pod por. Eltzem, bijąc długością głowy „Perkaia“ p. Bartoscha, trzecim był „Rigo“ p. Zangena. II. Bieg sprzedaży ogierów (1950 k. 2400 m.) przyniósł zwycięstwo „Reporterowi“ po Vesuvian-Reprise p. Schindlera, o połowę długości przyszedł do mety jako drugi „Betran“ p. Zangena. III. Bieg sprzedażny (2500 k., 1600 m.): „Lovrana“ po Culloden-Istria p. Zangena, jedną długością 1, „Catania“ rotm. hr. Merveldta 2, „Doboka“ hr. Osk. Potockiego 3. IV. Bieg o złoty puhar, ofiarowany przez hr. Siemieńskiego z powodu braku zgłoszeń nie przyszedł do skutku. V. Nagroda rządowa (1450 k., 2000 m.): „Liszka“ po Or-vert-Dyrsa por. Kollera dwoma dług. pierwsza, „Nasze wasze“ p. K. Ostaszewskiego 2, „Santutza“ p. Aritonowicza 3. VI. Gal. bieg hodowlany (5000 k., 2000 m.) 3 letnia „Camelotte“ po Intrigant-Not for sale p. K. Ostaszewskiego pięciu długościami 1, „Octavius“ p. Zangena 2, „Mitręga“ p. S. Ostaszewskiego 3, VII. Oficerski bieg z przeszkodami (1500 k., 4000 m.): „Lidictrip“ por. Kollera, trzema dług. 1, „Mr. Dollar“ p. Bartoscha 2, „Korona“ por. hr. Rességuier 3.

Rezultaty drugiego dnia podano w 304 nr. „Słowa Polsk.“ według doniesienia „Biura korespondencyjnego“, podnoszę więc tylko na tem miejscu jeszcze trzy ładne zwycięstwa koni p. Kazimierza Ostoia-Ostaszewskiego, a to „Licho bez szlarki“ w biegu o nagrodę Podolanki, „Camelotte“ w galic. Derby i „Wiadomości“ w hr. Wilhelma Siemieńskiego Memorial.

Jedyna to dziś może poważna stajnia wyścigowa w Galicyi.

KŁ.

Parlament kobiecy.

Współpracownik „Frankfurter Zeitung“ szkicuje w gazecie tej wrażenia swe z kongresu kobiecego, który się odbył niedawno w Berlinie.

Olbrzymie cztery sale gmachu Filharmonii — pisze on — zapełnia od rana do wieczora zbity tłum niewiast ze wszystkich końców świata, które zbiegły się tu, aby wypowiedzieć się i porozumieć w najżywotniejszych swych sprawach i dążeniach. Na ukwieconych estradach zmieniają się jedna za drugą prelegentki, wygłaszając przeróżnej treści odczyty w językach niemieckim, francuskim lub angielskim... Po każdym prawie rozlegają się frenetyczne oklaski... słuchaczki skłonne są do entuzyazmu.

Trudno przedstawić sobie, jak różnorodną jest praca zjazdu, referatów zgłoszono literalnie setki, dyskusyom niema końca i miary... ale ten sejm kobiecy!... Zgromadzone panie obradują, podzieliwszy się na pięć sekcyj: sekcyę wykształcenia kobiet, zawodów kobiecych, dążeń i instytucyj społecznych, wreszcie sekcyę stanowiska kobiet wobec prawa. Zebranie ogólne Związku kobiet zajmowało się na posiedzeniu walnem, oprócz tego, kwestyą powszechnego pokoju i wyborczego prawa kobiet.

Tło, na którem odbywa się ów zlot kobiecy, jest niezmiernie eleganckie... Pani Hail, przewodnicząca wydziału organizacyjnego, zrobiła, co tylko mogła, zamieniwszy niezbyt piękne pomieszczenie Filharmonii w prawdziwy pałac, pełen wspaniałej roślinności, światła i przepychu.

Z ponurych korytarzy zrobiono galeryę obrazów, z przedsionków — ogrody zimowe, wspaniałe draperye uzupełniły całość. Prasa ma na kongresie oddzielne pokoje, urządzone nadzwyczaj starannie, zaopatrzone w telefony, maszyny do pisania, mnóstwo dzienników i t. d. W prześlicznie przybranym zakątku umieścił się bufet.

We wszystkich salach ścisk jednak straszliwy, mimo, że wysoka stosunkowo, bo aż dwie marki wynosząca cena wejścia, czyni obrady kongresowe dostępnemi wyłącznie dla kobiet zamożniejszych. Fakt ten jest gorąco krytykowany zresztą przez wiele uczestniczek zjazdu, zarzucających organizatorkom, iż oddzieliły się od świata „złotym murem“. Istotnie, skutkiem tego kongres przybrał charakter nieco plutokratyczny i głosów tych, któreby najwięcej może miały do powiedzenia i żądania, nie słychać tu wcale.

Większość zebranych, to damy z towarzystwa, strojnie ubrane, połyskujące brylantami i wcale nie sprawiające wrażenia, wydziedziczonych przez los albo prawo.

Zapewne i one nauczą się czegoś z tych sprawozdań, dysput i prelekcyi, słuszniejby jednak było udostępnić je szerszym sferom, którym dałyby niemało światła. W rozprawach i przemówieniach uczestniczek kongresu za wiele mówi się o równouprawnieniu kobiet z mężczyznami, za mało o pożądanej równości pośród samych kobiet.

Obecny zjazd kobiecy słusznie zupełnie wyłączył za to z programu wszelkie postanowienia i rezolucye, sądząc nie bez racyi, że samo nagromadzenie ogromnego materyału naukowego i faktycznego jest już wielkim przyczynkiem do posunięcia naprzód w teoryi przynajmniej sprawy bytu i praw kobiet. W przemówieniach swych uczestniczki kongresu poruszają w samej rzeczy kwestye ogromnego kulturalnego znaczenia, których pomyślne rozstrzygnięcie stanowić może o losach ludzkości. Niektóre z nich na kwestye te rzucają nowe światło.

Dział ekonomiczny.

= **Ważna gałąź przemysłu drzewnego.** Przemysł drzewny, a zwłaszcza przemysł wyrobu z drzewa artykułów masowego zbytu, należy do najważniejszych gałęzi krajowego wytwórstwa i gdyby znalazł odpowiednie poparcie i warunki rozwoju, mógłby stanowić poważną rubrykę wywozu w bilansie handlowym kraju. Aby jednak wyroby z drzewa codziennego użytku mogły znaleźć zbyt masowy także i poza granice kraju, musiałyby być wyrabiane więcej fabrycznie, aniżeli jak to dziś przeważnie ma miejsce, w zakresie niezasobnego w kapitał i niezaopatrzonego w odpowiednie urządzenia maszynowe rzemiosła. Szczególnie można to powiedzieć o wyrobie prostych narzędzi i artykułów budowlanych i gospodarczych, jak: taczki, łopaty, widły, kary, tragarze, styliska do siekier, toporów, nosidła do cegieł, niecki, koryta i t. p. Tymi wyrobami powinniśmy zasypywać wszystkie prowincye zachodnie, bo mamy materyału ol-

brzymie zasoby i niezużytą, tanią (w martwym sezonie roboczym) siłę rąk.

Chcąc doprowadzić do rozwoju tej naszej gałęzi wytwórstwa, będącego wzorem tego, co Niemcy nazywają „bodenständige Industrie“, powinniśmy popierać przedewszystkiem te przedsiębiorstwa wyrobu wspomnianych artykułów z drzewa, które potrafiły wybić się na wyższy stopień produkcyi co do ilości, jakości itp.

W kraju mamy między innymi dwa wielkie warsztaty, wykonywujące na sposób fabryczny wyroby z drzewa, jak: taczki różnego rodzaju, części składowe taczek, łopaty, style do łopat, młotów itp. inne proste drewniane narzędzia i przybory budowlane w Białej i w Makowie. Zapotrzebowanie na tego rodzaju wyroby z drzewa, a zwłaszcza na taczki i inne narzędzia budowlane i gospodarskie jest olbrzymie, a zbyt ich mógłby iść w setki tysięcy sztuk, gdyby można przez poparcie istniejących większych przedsiębiorstw zakładowych przyczynić się do ich rozwoju.

= **Z kolei.** Z ważnością od dnia 1 lipca b. r. w austryacko-węgiersko-szwajcarskim Związku kolejowym wchodzą w życie nowe taryfy wyjątkowe dla przewozu zboża itd. część III, zeszyt 1—4.

W ruchu towarowym między austr. kolejami państwowemi a Towarzystwem kolei i tramwaju w Salzburgu (Solnogrodzie), z ważnością od dnia 1 lipca b. r. wchodzi nowa taryfa w życie.

„Gazeta Lwowska“ ogłasza publiczne rozpisanie dostawy żwiru tłuczonego i rafowanego, jakoteż różnych materyałów budowlanych z kamienia i gliny, których Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie będzie potrzebować na rok 1905. Dotyczące oferty sporządzone na przepisanych blankietach mają być wniesione najpóźniej do dnia 20 lipca b, r. godzina 12 w południe do wyż wymienionej dyrekcyj we Lwowie. Bliższe warunki dostawy są podane w rządowej „Gazecie Lwowskiej“ z d. 1 lipca b. r. i mogą być także przejrzane lub udzielane w biurze III. Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie.

.....

Bank rolniczy we Lwowie.

wów dnia 1 lipca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwow.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 9.25 do 9·40, pszenica nowa 7·50 do 8·—. Żyto gotowe 6·50 do 6·75, żyto nowe 5·60 do 6·—. Owies obroczny gotowy 6·50 do 6·75, owies obroczny na terminy 5·— do 5·25. Jęczmień pastewny —·— do —·—, jęczmień browarniany 6·25 do 6·50. Rzepak 8·80 do 9·10. Lnianka 8·— do 8·25. Groch pastewny —· do —·—, groch do gotowania 7·50 do 9·—. Wyka 4·50 do 5·—. Bobik 5·50 do 5·80. Hreczka —·— do —·—. Kukurudza nowa —·— do —·—, kukurudza stara 6·25 do 6·50. Chmiel nowy za 56 kilo 150·—do 155·—, chmiel stary za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona —·— do —·—, koniczyna biała —·— do —, koniczyna szwedzka —·— do —·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. gotowy od 21·— do 21·25, Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 13·50 do 14·—.

Wobec wiadomości o złym stanie nowego owsa i jęczmienia, ceny gotowego towaru znacznie się podniosły. Również gotowa pszenica wykazuje zwyżkę cen. Inne produkty notują niezmiennie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

WP. J. Z. w Prz. Gazetkę „Schwarz-Gelb“ wydaje rodzina Bresnitzów, pochodząca z Bukowiny. Stary Br. przybył do Wiednia przed 40 laty i tu między dziennikarstwem a poufną polityką odgrywał dość nieokreśloną rolę. Najstarszy z jego synów „Bressnitz von Sydaczoff“ (czyli z Żydaczowa) pisuje książki o Bałkanie i o Rosyi, bez odpowiedniej jednak znajomości Rosyi. Ojciec Br. był w Belgradzie za Milana szefem biura prasowego w czasach dążeń rusofilskich, potem w Zemlinie wydawał szereg lat gazetę niemiecką przeciw Milanowi i Aleksandrowi.

Otmar Ł. Literackie braki rażące.

J. M. Nie. Nie mamy miejsca na recenzye.

Autorowi poematu „O Jedelce“. Pozwoli Pan, że sparodyowawszy Wyspiańskiego powiemy: „historya bardzo smutna, a ogromnie przez to wesoła“.

Adolf P. Nie.

Kazimiera D. Spóźnione.

P. H. Autorem pamfletu p. t. „Radości młodego Wertera“ jest Nicolay, swego czasu przedstawiciel racyonalizmu w Niemczech.

S. L. Żądany adres brzmi: Zürich, Streulistr. 31.

Z. H. St. D. M. K. B. D. Mówi się „przystanek“ nie „przestanek“. A gdzież był napis tak błędny?

M. Szaw. Są to naprawdę „kwiatki“. Taki np.

„Mkną cicho lotty, na falach wody“

„Mkną szumnie w dal, lśniąc jak opal“.

Cicho szumnie i odrazu. Rymy niezrównane. O Panie!

S. Tur. Najkowski ma na imię Wacław.

Set w Kołomyi. Mamy w tem mieście stałego korespondenta, więc nie przyjmujemy od przygodnych, zwłaszcza anonimowych. — Wierszyk czeka na ocenę.

Feliks T. Odpowiedź odnosiła się do kogo innego.

Przyjechali do Lwowa

dnia 1 lipca b. r.

Hotel George'a. (Pokoje od 3 koron począwszy). Fr. A. Myciński z Dukli, hr. A. Zamoyski z Wysocka, hr. W. Dzieduszycki z Jezupola, hr. A. Sobański z Podola, br. S. Hagen z Wielkich ócz, ks. K. Puzynina z Gwoździca, Z. Obertyński z Huycza, M. Steiner z Wiednia, M. Giusel z Felsztyna, F. Fischmeister z Wiednia, F. Schüch z Wiednia, S. Kozłowski z Rakowy, J. Gartenberg z Wiednia, W. Makomaski z Zulic, J. Łubkowski z Porzecza, W. Łoziński z Kijowa, J. Droesler z Wiednia, W. Jankowski z Rosochowacca, P. Kostecki z Rosyi, W. Staszkowski z Warszawy.

Hotel Imperial. Feliks Domański z Ubinia, Rudolf Haberfeld z Oświęcima, Szymon Kwaszewski z Wiednia. Karol Nigrin z Kosowa, Karol Hlawacz z Morawy, Andrzej Bay z Węgier, dr. Herschel z Husiatyna, Jerzy Rosenbaum ze Stanisławowa, bar. Rappaport z Drohobycza, Feliks Weissglas z Peremiłowa, Alojzy Willaim z Rossyi, Józef Brau z Kopyczyniec.

Kącik humorystyczny.

U fryzyera.

Fryzyer, namydliwszy gruntownie brodę swojemu gościowi:

— No — co pan mówi o mojem nowem mydle? Czy nie świetne?

— T... ta... tak... muszę przyznać, że żadne mi jeszcze tak nie smakowało.

Odpowiedzialny redaktor.

Józef Ziembiński.

5336

Druki gospodarcze.

Regestr gospodarczy układu Dr. St. Pawlika, prof. Akad. roln. w Dublanach. Wydanie czwarte. Regestr gospodarczy układu Tow. rolnicz. w Wieliczce. Raporty dzienne folwarku. Wykaz najmu. Regestr zbożowy. Raporty tygodniowe folwarku. Kontrola udoju mleka. Dziennik robocizny. Dziennik kasy. Kontrakty dzierżawy. Książeczki robocizny. Kwitaryusze. Kwity na bydło.

POLECA:

Z. KUTRZEBA, Kraków, ul. Wiślna l. II.

Księgarnia Polska

we Lwowie, Akademicka 2.

poleca dzieła pedagogiczne

REUSSNERA

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki Obcych Języków bez nauczyciela, z objaśnieniem wymowy i kluczem,

Polsko-niemiecki *kurs I k. 2·10, kurs II k. 4·20.* **Polsko-francuski** *kurs I k. 3·20, kurs II k. 5·00* **Gramatyka Francuska** *k. 3·20,* **Wypisy Francuskie** *k. 2·10.* **Polsko-angielski** *kurs I k. 2·00, kurs II k. 3·20.* **Polsko-rosyjski** *kurs I k. 3·70, kurs II k. 4·80.* **Amerykański Przewodnik** *z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.* — **Za oprawę** *każdego tomu z powyższych dzieł, dopłata po* **h. —·50,** *323 22*

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W piątek dnia 1 lipca 1904 roku.

300 DNI

krotochwila w 3 aktach przez P. Gavault i R. Charvey; tłumaczył Jarosław Pieniążek.

Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Teatralnej obok l. 11.

codziennie **koncert orkiestry wojskowej.** — Początek o godz. 9 wieczór 6159

Etablissement Lubin Diensl

w „Pasażu Mikolascha“ dziś i codziennie 5349

Teatr rozmaitości na wzór „Ambassadeurs“ w Paryżu.

5301

Od szeregu lat znana owocarnia

Fryderyka Schleichera

Lwów — ul. Sykstuska 2.

wysyła na kompoty i konfitury

Morele (aprikozy) kosz 5-cio kilowy złr. **1·50**

Wisznie lutówki kosz 5-cio kilowy złr. **1·60**

Fasolkę szparagową kosz 5 kilowy złr. **1·20**

Owoce tylko doborowe i bardzo starannie opakowane.

Mydła lecznicze

Bergera

z fabryki G. Hella i Ski

polecone przez pierwsze powagi lekarskie.

Przetwory słodowe

Jana Hoffa

ekstrakt, piwo, piwo z żelazem, czekolada i cukierki słodowe.

Dla rekonwalescentów

Koniak Planat & Co

MALAGA

MorganBrothers

Prawdziwy pragski

Balsam kapucyński

Dr. J. B. CZARDY

z Pragi.

Tanningene

jedynie najlepszy środek do barwienia włosów.

Czerny'ego orientalne

Mleko rożanne

i mydło balsaminowe

do upiększenia płci.

Przeciw reumatyzmowi, gośćcowi itp. bolom

Linimentum mentholi

bals. camp.

(NERWOTON)

Cena flakonu 80 h.

APTEKA

pod srebrnym orłem

Zygmunta Ruckera

we Lwowie

— poleca —

Wina lecznicze

szczególnie odznaczone i polecone przez Komisyę Krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, jako to: 2187

Żelaziste,
chinowe,
chinowo-żelaziste,
Rhebarbarum,
Kondurango
Kondurango pept.,
Kola,
Somatoza,
Mlekofosforan wapna
Kaskara Sdgrada,
Pepsin,
Borówkowe.

Delikatną, białą i miękką cerę,

jakoteż twarz bez piegów i innych nieczystości, osiągnąć można przez codzienne używanie

Bergmanna

mydła

— z mleka lilji. — (Marka ochronna 2 górnicy).

Cena 80 halerzy.

Na porost włosów

nader skuteczne preparaty

Pomada i Bao-Lotion

Dr. W. Jackson.

Creme i Savon

„Iris“

jedynie doświadczone preparaty do pielęgnowania twarzy.

Krem K. 1·60.

Mydło K. 1·—.

Skład wyrobów toaletowych i perfum J. Simon, Roger & Gallet. Pinaud.

Przyrządy i przybory chirurgiczne, gumowe i kauczukowe.

Środki uniwersalne i specyficzne wyrobu fabryk krajowych i zagranicznych.

Szeroko znane w kołach przemysłowych

Towarzystwo akcyjne dla budowy maszyn

przedtem Breitfeld, Daněk i Ska, dawniej Huty żelazne księcia Salma w Blansku.

Poleca wszelkie najnowsze gnioty i maszyny do kompletnego urządzenia gorzelń, browarów, młynów, tartaków, cukrowni, fabryk spirytusu, cegielni, rafineryi nafty, fabryk parafiny i t. d.

Odlewy dekoracyjne, maszynowe i budowlane, tarcze pasowe i na linwy aż do 7 metrów średnicy, oraz rury z mufami i flanszami. Piece rozmaite począwszy od zwykłych tanich i praktycznych aż do najwytworniejszych.

Hartowane lane walce młyńskie i ruszty, maszyny do łamania kamieni i kości. Kompletne transmisye pod gwarancyą za fachowe wykonanie.

Kompletne dźwignice maszynowe i wyciągi dla parowego, elektrycznego, lub hydraulicznego urządzenia.

Kotły parowe, destylacyjne i opałowe wszystkich systemów, rezerwoary, przyrządy do sztucznego chłodzenia oraz wszelkie roboty kotlarskie.

Maszyny parowe różnych systemów od 4 do 1000 HP., kompresory powietrzne, maszyny do wyrabiania sztucznego lodu oraz chłodzenia.

Turbiny, pompy parowe i transmisyjne, prasy hydrauliczne dla wszelkich gałęzi przemysłu i prasy do filtrowania, podług najnowszych systemów.

Konstrukcye żelazne wszelkiego rodzaju jako to: mosty, dachy, werandy, balkony, schody, ogrodzenia, krzyże itd. 157

Polecamy też burtowane i wypukłe dna do kotłów aż do 3 metrów średnicy nadto nity i śruby z najlepszego styryjskiego materyału.

Ofert, prospektów i wszelkich informacyj udziela następca firmy:

S. Aitbach, Drohobycz, ul. Kotlarska.

Wyjaśnień, dotyczących drobnych ogłoszeń, udziela Administracya „Słowa Polskiego" po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia ustne bez znaczenia tylko za okazaniem kwitu na inserat.
Zleceń reklamacyjnych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia.

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe" bo one są we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowemi, bezpłatnie zostaną zamieszczone.
Administr. „Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

Bayerowie ze Lwowa osiedli na lato w Szczawnicy i objęli Pensyonat Willa „Eliasz". Podejmują się opieki nad panienkami, z któremi rodzice wyjechać nie mogą. 6012

Egzamina nauczycielskie ludowe, wydziałowe z językiem wykładowym polskim, ruskim. Olga Filippi, Pańska l. 5 6168

Zakład
wychowawczo-naukowy
imienia Felicyi z Wasilewskich
Boberskiej
we Lwowie, Pańska l. 5
obejmuje szkołę ludową, liceum, kursa do matury seminaryalnej dla uczenic stałych i dochodzących. Wpisy do liceum, prowadzonego przez prof. Władysława Bojarskiego i Olgę Filippi, odbywają się codziennie od godziny 10—12. Egzamina wstępne przed i po wakacyach. 6166

Posady poszukiwane

Detektyw, bardzo inteligentny, zajmujący także poważne stanowisko, ofiaruje usługi. Tylko listy przyjmuje „Potępa", Lwów, Wulka l. 8. 6107

Uczeń z ukończoną VI kl. gimn. poszukuje posady jako praktykant farmaceutyczny. Zgłoszenia pod S. Finder, Jasło. 6091

Ogrody zakłada, plany i zdjęcia terenów wykonuje w każdym czasie absolwent wyższej szkoły ogrod. [illegible] Durzyński, Lwów, ul. Sobieskiego 4. 5934

Młody pomocnik biurowy poszukuje zajęcia w biurze lub jako rysownik. Łaskawe zgłoszenia pod J. 500 do Admin. Słowa. 6041

Handlową stronę fabryki lub warsztatu poprowadzi w charakterze spólnika lub współpracownika płatnego zdolny urzędnik-ekonomista Joachim Sołtys, ul. Hausnera 8. 5985

Mężczyzna, lat 25. z niższem gimnazyum, egzaminem z rachunkowości państwowej i 2 podobnymi innymi egzaminami, przyjmie posadę likwidatora lub rachmistrza kasy pod korzystnemi warunkami. Zgłoszenia p. r. „Praca", Nowy Targ. 6133

Wykształcona (izr.) paszukuje posady bony. Warunki najskromniejsze. „Energiczna" p. r. Lwów. 6135

Seminarzystka z III. roku izr. przyjęłaby posadę na wsi za miernem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod Nauczyciel S. Kotlarska 11. 6150

Za 50 centów udziela nauki języka niemieckiego, konwersacyi, literatury starszy rutynowany nauczyciel. Konrad, Wronowska l. 8 (boczna Kopernika). 6154

Gimnazyalista VIII. klasy poszukuje lekcyi na wsi w czasie wakacyi. Zgłoszenia pod Z. A. do Admin. „Słowa Polskiego". 6146

Posady zaofiarowane

Adwokat dr. Stanisław Cisek w Radziechowie poszukuje koncypienta z praktyką. Posada zaraz do objęcia 6124

Przyjmie zaraz 2 zdolnych pomocników rytowniczych zakład art. rytowniczy Stanisław Niemczyk, dawniej F. Wojtych, Kraków, Sukiennice 10. 5943

Zarząd dóbr Bursztyn przyjmie buchaltera. Może być emeryt rachunkowy. 6156

Z powodu nagłej śmierci dotychczasowego kierownika, poszukujemy zdolnego z poważnemi referencyami handlowca dla bezzwłocznego obsadzenia posady kierownika naszego lwowskiego biura sprzedaży nafty i olejów. Mający praktykę w handlu tymi artykułami mają pierwszeństwo. Zgłoszenia piśmienne z odpisami świadectw do dyrekcyi rafineryi nafty Fibicha i Stawiarskiego w Chorkówce. 6054

Potrzebni są kowal i stelmach od 1 lipca br. Zgłoszenia: „Obszar dworski Dzibułki. 6106

Apteka w Tłustem poszukuje odpowiedzialnego zarządcy, ewentualnie jest do wydzierżawienia. 6100

Praktykanta poszukuje handel delikatesów Adolfa Dussila w Drohobyczu. 6104

Apteka w Mikołajowie poszukuje nezniu lub uczennicy z 6 klasą gimnazyalną do praktyki. 3198

Pisarz ekonomiczny, ogrodnik, praktykant gospodarczy potrzebni. Biuro Tarnawskiego, Lwów, pl. Bernardyński 11. 6129

Apteka Dursta w Brzeżanach przyjmie aspiranta z jedno lub dwuroczną praktyką. 6148

Poszukuje się siły biurowej władającej polskim i niemieckim językiem w słowie i piśmie, również umiejącej stenografować i pisać na maszynie. Oferty pod „Towarzystwo" Lwów, Fach pocztowy 51. 6143

Artykuły spożywcze

Szparagi najuprzejmiejszą sezonową jarzynę rozsyła w dowolnej ilości i po cenie od 70 hal. do 1 kor. za 1 klgr. J. Olearczyk w Żółkwi. 5775

Wyborny miód, jak malaga, dwie szampanówki za 4 korony wysyła franco Reymański, Husiatyn. 6004

Wikt na maśle w abonamencie nie drogo można otrzymać. Akademicka l. 11. Dozorca wskaże. 6138

Kupno i sprzedaż

Nowość! 4389

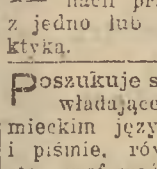

APARATY do palenia kawy pod korzystnymi warunkami poleca firma
M. KORKES
Lwów, ul. Gródecka l. 10.

Fotograficzne aparaty i najświeższe utensilia w sezonie nizej cen konkurencyjnych poleca firma W. Borzemski i Ska we Lwowie, ul. Teatralna l. 7. Cenniki franco bezpłatnie. 6128

Wóz ciężarowy w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Zamarstynów, Nowa 6. 6163

Nr. 1.133.700 Maszyna do szycia opuściła przed niedawnem ladę mego handlu, cyfra powyższa chyba najwymowniej świadczy, że kupiona u mnie maszyna musi być silną, dobrą, bezwarunkowo tanią i powszechnie znaną. Proszę żądać cenników. — Bezpłatne kursa szycia i haftu. Warunki spłaty przystępne. Jan Lauruk, mechanik, Lwów, Halicka 6. 4657

Do rybołostwa
potrzebne przyrządy
w wielkim wyborze
utrzymuje na składzie
Alojzy Hübner
we Lwowie, Rynek l. 38.
4964

1 kilo pierza gęsiego tylko 2 60 ct. *Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze ręką darte pół kilo tylko 60 ct. to samo w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych 5 klgr. za pobraniem pocztowem. — J. Krasa, handel pierzem w Smichowie koło Pragi (Czechy 690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.* 6142

Aparat fotograficzny 9 : 12 z przyborami sprzedam za 100 koron. Szumlańskich 15, parter, od 2—6. 6149

„Szpice" piękne białe szczeniaki ośmiotygodniowe sprzedam. Józafata 5, II. piętro, drzwi 16. 6147

Kupię słownik geograficzny król polsk.: tylko listownie. Barabach, Łyczakowska 10. 6099

Kocioł parowy w dobrym stanie ma na sprzedaż Zarząd dóbr Koszlaki, poczta Nowosiolo koło Podwołoczysk. 6069

Skład płócien
Korczyńskich
Lwów, Halicka 16.
Poleca kompletnie gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą **od zł. 200.** 5806

Kasy ogniotrwałe

oryginalne WERTHEIMERA dostawcy dla c. k. Sądów powiatowych, okręgowych, Starostw, Rad powiatowych i Gmin poleca na dogodną spłatę pod korzystnymi warunkami jeneralny zastępca M. Korkes, Lwów, Gródecka 10. 5051

Otyłość usuwa

szybko (bez żadn. szkodl. następstw) Thiele'a herbata odtłuszczająca, pakiet po 1·75 k. za pobr. opłatn. i wolne od cła K. 2·50, 4 pakiety K. 8·60. u Zygmunta Ruckera, apt. pod srebr. orłem, Lwów. 5580

Interesy handlowe

Biuro pośrednictwa Zakaluznego w Przemyślu poleca majątki ziemskie większe, mniejsze, z gorzelniami i bez, w powiecie przemyskim korzystnie do kupna. 6136

Nieruchomości

Ładna realność, dom mieszkalny i budynki ekonomiczne w dobrym stanie, 1½ klm. od Kołomyi zaraz tanio do sprzedania lub wynajęcia. Zgłoszenia: Dorociński, Baginsberg. 6126

Kamienica dwupiętrowa nowa, tanio do sprzedania. Wiadomość u adwokata ul. Hetmańska 12 6006

Do sprzedania są tereny i procenta zakontraktowane pod kopalnie nafty. Cena z każdym dniem wzrasta ogromnie. Jan Błaż, Sienkiewicza 6 (skład nafty) we Lwowie. 6161

W najzdrowszem miejscu Tarnopola, pięknie położona willa z oficyną, niosąca 8 prc. czystego dochodu (1.900 kor. rocznie) do sprzedania. Informuje: Doerman, Asekuracya, Tarnopol. 6158

Kamienica koło parku Stryjskiego, dobrze procentująca, z wolnemi latami zaraz do sprzedania. Gotówki potrzeba 28.000 koron. Zgłoszenia W. Centralne Biuro ogłoszeń, Lwów, Kopernika l. 11. 6070

Poszukiwany majątek z lasem i gorzelnią z wkładem 400.000 koron. Wiadom.. Fach pocztowy 45, Lwów. 6132

W Brzeżanach jest realność większa do sprzedania: Halewski, Wybranówka, stacya kolejowa. 6134

Letnie mieszkania

Jaremcze. Pokoje na lato wynajmuje — Leontyna Steingraber. 6051

Pensyonat

dla pań i panienek już otwarty. Rymanów zdrój, Franciszka Papée. 6097

Zakopane. Willa „Wanda" otwarta od 1 czerwca Jedyna willa zamknięta przez zimę. Pension od 3 zł. dziennie. 5486

Tylko z cienistym ogrodem poszukuję na letnie mieszkanie w parterze 1 lub 2 pokoi z kuchnią, blisko tramwaju. Zgłoszenia E. W. w Admin. Słowa polskiego. 6162

Mikuliczyn willa „Zacisze" pod lasem szpilkowym, pokoje umeblowane z pościelą, usługą i wiktem. Kąpiele w Prucie. Ceny umiarkowane. Kierowniczka Kobylska 6155

Mieszkania i sklepy

3 pokoje, kuchnia i balkon, 2 pokoje i kuchnia zaraz do najęcia ul. Gródecka 51. 5919

4 pokoje, kuchnia, przedpokój II. p. ul. Chorążczyzna 12, do najęcia. 6157

2 pokoje kawalerskie na I p. od 15 lipca przy ul. Leona Sapiehy l. 17 do wynajęcia 6137

Poszukuje się na czas od 10 lipca do końca sierpnia dla jednej osoby elegancko, kompletnie urządzonego saloniku, sypialni i przedpokoju z usługą, ewentualnie z wiktem, parter lub I piętro w okolicy ogrodu Jezuickiego lub willi niedaleko środka miasta położonej. Wymagane łóżko z sprężynowym i włosiennym materacem i poduszki. Używanie naczynia stołowego na 4 osoby i lodowniczki. Zgłoszenia: Dziubińska, Supińskiego 12. 6152

3 pokoje z przedpokojem i kuchnią potrzebne od końca sierpnia w bliskości tramwaju. Adres poda Biuro Plohna. 6167

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, *obojga płci* choroby skórne i kobiece, osłabienie na tle nerwastheni, leczy radykalnie 79
Dr. Fiszer.
PASAŻ HAUSMANA. Liczba 8.
Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—5*

Tajemnice systemu dwojga dzieci lub dobrowolnej bezdzietności w małżeństwie opisuje szczegółowo książka pt.
„Maltuzyanizm w polityce ekonomii i hygienie społecznej".
Mimo naukowego tytułu, lektura bardzo łatwa. Cena 8 kor. Do nabycia w główniejszych księgarniach lwowskich, w Krakowie w księgarni F. Himmelblaua. 5950

Biz
Zakład naturalnego leczenia
Drezno-Radebeul, 3 lekarzy.
Prospekt darmo.
Książka o naturalnem leczeniu.
Milion egzemplarzy sprzedano już. Tysiące zawdzięczają swe uzdrowienie tej książce. 5772

Wiadomości o stosunkach majątkowych, familijnych i prywatnych w każdej miejscowości udziela sumiennie i dyskr. Biuro wywiadowcze A. Wolffsky, Berlin nr. 37, Weissenburgerstr. 79. Również ściąga należytości. (Założone 1884 roku) 4237

Wdowiec, wyznania mojż., zamieszkały we Lwowie, na dobrem stanowisku, ożeniłby się ze starszą panną lub bezdzietną wdową od 32 do 38 lat przyjemnej powierzchowności i łagodnego usposobienia. Ów wdowiec ma kilkoro dorosłych dobrze wychowanych dzieci, które prawie każde dla siebie zarabia. Wymagany mały posag. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Bernard Ziffer, Lwów, Długosza 33. 3200

L. 368. **Konkurs.**
Celem obsadzenia posady **weterynarza miejskiego** z płacą 1.000 koron rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do 1 sierpnia b. r. Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie z prawem do stabilizacyi. Kandydat wykazać się ma dyplomem weterynaryjnym, oraz przedłożyć metrykę, świadectwo zdrowia i dotychczasowego zajęcia.
Myślenice, 20 czerwca 1904.
6141 Burmistrz.

Dla dogodności inserujących zaprowadziło
Słowo Polskie
Korespondentki
3405 **inseratowe.**
które nabywać można w Administracyi, w biurze sprzedaży „Słowa Polskiego", we wszystkich biurach dzienników i trafikach po cenie 60, 90, 120, 150, 180 halerzy. Korespondentki inseratowe **opowaniają do umieszczenia ogłoszenia w „Słowie Polskiem o 10, 15, 20, 25 lub 30 wyrazach.**

PIEGI
usuwa w 7 dniach zupełnie
Dra Christofa ambrakrem,
najlepszy, nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie nie ma zarejestr. znaku ochronnego. Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h.
Główny skład ma we Lwowie Zygmunt Rucker, *apt.* w Krakowie Wiktor Redyk, H. Bartmański i Spk. *apt.*; w Nowym Sączu R. Jakubowski, *apt.*; w Przemyślu M. Schwarz, *apt.*; w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski, *apt.*; Dr J. Franzos *apteka. Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.*
2851

Wszelkie paryzkie artykuły gumowe i środki ochronne „ala Sigi Ernst" poleca
Apteka Z. RUCKERA
we Lwowie.

ZORA
Drogami życia
powieść współczesna.
— Cena Kor. 1·20. —
Do nabycia w Administracyi Słowa Polskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 17—19, we własnych kantorach: w Pasażu Mikolascha (od ul. Kopernika) i przy ul. Klementyny Tańskiej l. 1 (róg ul. Akademickiej) oraz we wszystkich księgarniach. 1771

3407
Drukarnia, Stereotypia
Słowa Polskiego
we Lwowie
ul. Chorążczyzna l. 17-19
posiada:
Maszyny rotacyjne i pospieszne.
Maszyny do gładzenia, perforowania i cięcia.
Kompletną stereotypię płaską i okrągłą.
Wielki wybór czcionek dziełowych, ozdobnych, ornamentów i pism plakatowych.
wykonywa:
Dzienniki — Czasopisma — Dzieła — Ilustracye — Bruszury — Cenniki — Wszelkie druki dla handlu, przemysłu i rolnictwa — w najkrótszym czasie po możliwie najniższych cenach.

Ostatnie nowości

Nadszedł sześciu transport najnowszych towarów.
w dużym wyborze i najnowszych wzorach. Ceny najniższe (z porłowej masy od 8 zł.) 78
Kopernicki i Syn
optycy i mechanicy
Lwów, pl. Halicki 1.

Listę ciągnień losów węgierskich państwowych, kredytowych komunalnych, austr. Czerw. Krzyża i t. d. wysyłać będziemy w poniedziałek. Ktoby jeszcze nie posiadał naszego kalendarzyka bankowego, zechce go zażądać, a otrzyma go bezpłatnie. Klientom naszym, nabywającym u nas losy na spłaty przesyłamy po każdem ciągnieniu ich losów bezpłatnie gazetę losowań. Za czeki pocztowe, ani za porto nic nie liczymy. Kupony i listy wylosowane wypłacamy bez potrącenia. Prosimy zażądać prospektów.
DOM BANKOWY
Schütz i Chajes
Lwów. pl. Maryacki 2916

FABRYKA ASFALTU I PAPY DACHOWEJ
Inż. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA
LWÓW, UL. ŚW. MARCINA L. 29.

Największe powodzenie na wystawie międzynarodowej we Wiedniu miały Automobile

„FIAT“

katalogi i informacye na żądanie.

Adres — Fiat-Automobile
Stubenring 22.
5898 **Wien.**

Zakopane Pensyonat „**Warszawianka**“ Mary Danielakowej otwarty 1 czerwca do 1 października. Pomieszkanie z całem utrzymaniem, usługą, światłem, pościelą i bielizną od 3—5 zł. od osoby. Kuchnia doskonała. Wodociągi. Własny park. 5043 Czytelnia.

Znakomity **Chleb**, tak zwany **Morawski**, nadzwyczaj łatwo **strawny**, nie **czerstwiejący**, wysyła na prowincyę w specyalnie wentylowanych paczkach, mieszczących **20 bochenków**, każdy bochenek ważący 2 klg. za **10 kor. franco** każda stacya kolejowa, nie licząc nic za opakowanie. 5935

Piekarnia hygieniczno-karlsbadzka
Marcina CZYŻEKA, Lwów, Podzamcze.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne
Rafineryi spirytusu
we Lwowie — poleca
6145
Spirytus najczyściejszy
„BON GOUT“
5 ltr. - 5 klg. Btto.
w blaszankach pocztowych.
Na nalewki! *Na nalewki!*

Siwe włosy lub broda
zyskują natychmiast pierwotny kolor naturalny tylko dzięki
Vitcka Nucin
(prawna ochrona)
(ekstrakt orzechowy)
1 flakon z pouczeniem 1 K.
Idealny środek farbowania włosów, nieszkodliwość poręczona, farbuje trwale, nie tłuści, nie odfarbowuje.
W Niemczech i Austryi od lat z powodzeniem wprowadzony.
We Lwowie u P. MIKOLASCHA i Sp., S. RUCKERA apt. pod Srebrnym orłem. — w Zakopanem Droguerya E. de Mosmann
Fr. VITEK & Sp., Prag
24 Wassergasse 32. 660

Do natychmiastowego przywrócenia wyczerpanych sił

po chorobach obłożnych, operacyach, połogu, także po trudach podróży, po znacznych wytężeniach, przy niedokrwistości, biadaczce, dla słabowitych dzieci i kobiet znakomity w skutkach

Maltzym

wysoce skoncentrowany, zawierający kwas węglowy, stołowy napój z ekstraktu słodowego.

6131

We wszystkich odnośnych handlach.

Gdzie w miejscu dostać nie można, przez zakłady fabr. środków odżywczych
Jana Hoffa, Stadlau
Fabryki dyetetycznych preparatów słodowych.

Nasze niskie ceny wzbudzają sensacyę!

Bardzo mocne trzewiki męskie gładkie i obkładane para zł. **2·90**

Wyśmienite męskie trzewiki do sznurowania para zł. **3·25**

Eleganckie buciki męskie ze skóry Boks z gumą para zł. **4·25**

Bardzo trwałe damskie buciki z gumą para zł. **2.60**

Bardzo dobre damskie buciki do sznurowania para zł. **2·90**

Nadzwyczaj trwałe buciki damskie zapinane para zł. **3·25**

Eleganckie damskie buciki sznurowane z skóry Boks para zł **3·90**

Salonowe lekkie damskie pantofelki para zł. **1·50**

Jedyna filia we **LWOWIE** tylko
Hetmańska 8
Hotel Victoria

Wyroby największej fabryki obuwia w całej monarchii sprzedaje
ALFRED FRÄNKEL
2396 Tow. Kom.

Wiedeński Bank Związkowy
Filia we Lwowie

Kapitał akcyjny: K. 60,000.000
Fundusze rezerwowe: K. 82,017.416.13

LWÓW
we własnym gmachu przy
ul. Jagiellońskiej l. 3.
Telefonu nr. 57 Dyrekcya
Telef nr 358 Kantor wymiany

Zakład centralny: **Wiedeń.**
FILIE: Aussig n. Ł. Brno, Budapeszt. Czerniowce. Grac. Prościejów. Wiedeń-Neustadt i St. Pölten.
12 kantorów wymiany i kas depozytowych we Wiedniu.

Załatwia wszelkie interesa bankowe oraz transakcye w zakres kantorów wymiany wchodzące a mianowicie:

Przyjmuje **wkładki w rachunku czekowym i w rachunku bieżącym.**
Przyjmuje **wkładki na 3·6% książeczki wkładkowe.** Oprocentowanie rozpoczyna się z dniem następnym po złożeniu wkładki a kończy się z dniem poprzedzającym podjęcie wkładki. Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Eskontuje weksle, otwiera kredyty i udziela zaliczki w podkład papierów wartościowych.
Przeprowadza wszelkie obroty **giełdowe** na targach krajowych i zagranicznych.
Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, waluty i przekazy na zagraniczne miejsca.
Wydaje listy kredytowe na wszystkie kraje. 6165
Wymienia kupony i wylosowane papiery wartościowe.
Inkasuje weksle we wszystkich miejscach krajowych i zagranicznych.
Przechowuje papiery wartościowe i zarządza niemi.
Ubezpiecza papiery wartościowe przed stratami z wylosowania.
Rewiduje bezpłatnie numera losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu.
Najkorzystniejsze warunki. — Pilne czuwanie nad interesami klienteli.

Ułatwienia wszelkiego rodzaju, umożliwione doświadczeniem i rozgałęzionymi stosunkami w całym świecie kupieckim.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziembińskiego.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu.